Nr. 190 | We Lwowie Sobota dnia 11 Lipca 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 grgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karolv et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perès 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Carat i republika.

Lwów 10. lipca.

Jedną z najważniejszych kwestyj, jakie się teraz nasuwają w polityce zagranicznej po odnowieniu trójprzymierza, jest wpływ dokonanego faktu na formę przyszłych stosunków między Rosją a Francją. Prasa rosyjska zajmuje się bardzo żywo tą kwestją — a Nowoje Wremia poświęciły jej przed kilku dniami obszerny artykuł, który zasługuje na uwagę. Kwestja stosunków wspomnianych dwóch mocarstw, jak wiadomo, nie od dzisiaj stoi na porządku dziennym, mówią o nich prawie od chwili, kiedy po raz pierwszy rozeszła się wiadomość o zawarciu ligi środkowo-europejskiej. Przymierze, choć żadnych nie ma na oku celów zaborczych, choć, jako sojusz ściśle pokojowy, ma wyłącznie charakter obronny, przecież ostrze swoje zwraca przedewszystkiem przeciw Francji i Rosji. Fakt ten musi z natury rzeczy przeć oba mocarstwa do pewnego zbliżenia się i do ściślejszych stosunków. Że mimo to nie przyszło dotychczas do formalnego przymierza, to ma swoje źródło w przyczynach, których dzisiaj szczegółowo rozbierać nie będziemy. Zresztą nie tajnem jest, że w ostatnich zwłaszcza czasach żywiono z pewnych stron nadzieje, iż trójprzymierze zostanie rozbite, że do jego odnowienia nie przyjdzie. Czy gabinety nad Newą i nad Sekwaną podzielały te nadzieje, o tem godzi się wątpić, niemniej jednak nie da się zaprzeczyć, że inne ma znaczenie fakt spodziewany w chwili, gdy się go dopiero spodziewamy, a inne z chwilą, kiedy już nastąpił. Nadzieja przewiduje pewną sytuację polityczną, spełnienie jej — sytuację tę rzeczywiście stwarza. Dla tego też rządy w Paryżu i Petersburgu, jakkolwiek zapewne nie doznały rozczarowania, bo trudno przypuszczać, aby w rozpadnięcie się trójprzymierza wierzyły — mając teraz do czynienia z faktem dokonanym, który określa i ustala jednę z głównych sprężyn polityki europejskiej na okres lat sześciu, muszą z konieczności zwrócić uwagę na wzajemny do siebie i do sprzymierzonych stosunek, muszą zbadać, czy nowe położenie rzeczy nie wkłada na nie obowiązku zaprowadzenia jakichś zmian w tym stosunku, który ich łączy. Tego istotnie wymaga logika zdarzeń. Czy wszakże doprowadzi ona do takiego wniosku, jaki wydaje się nieuniknionym gazecie Nowoje Wremia, w tym względzie ograniczeni jesteśmy zaledwie do przypuszczeń.

Jeśli sojusz formalny między Rosją i Francją nie został dotychczas zawarty, musiały być ku temu jakieś powody, a więc jakieś przeszkody. Te przeszkody, prawdopodobnie natury czysto politycznej, a nie strategicznej, możemy na razie pominąć. Być może, iż jest coś w teraźniejszym układzie czynników politycznych i zamiarach na dalszą przyszłość, co czyniło korzystniejszem i pożądańszem bądź dla Francji, bądź dla Rosji, bądź dla obu jednocześnie, politykę wolnej ręki i nie krępowanie się ścisłemi zobowiązaniami. Skoro jednak państwa sprzymierzone odnowiły, a nawet wzmocniły i rozszerzyły sojusz, którego racja wewnętrzna polega na przewidywaniu wojny, nie może tej smutnej perspektywy pomijać i strona druga. Tę zaś ewentualność wziąwszy na uwagę, równie stanowczo i poważnie, jak to uczyniły państwa sprzymierzone, mogą w istocie dojść oba gabinety do wniosku, że ściślejszy jakiś między niemi związek, także tylko na wypadek wybuchu wojny obliczony, jest dla nich nieuniknioną potrzebą w interesie obrony terytorjów, niezależnie od wszelkich dalszych i szerszych konsyderacyj, które stanowiły dotychczas zawadę do bardzo ścisłego zbliżenia.

Przymierze potrójne ma urzędownie na celu obronę w razie napaści. Gdyby nic więcej kryć się w jego zwojach nie mogło, Francja i Rosja, o ile nie zamierzają napadać na żaden z krajów sprzymierzonych, nie potrzebowałyby myśleć o sojuszu, spokojne o jutro. Wszelako odnowienie przymierza potrójnego prowadzi do przypuszczenia możliwości wojny, która wybuchnie bez niczyjej bezpośrednio winy, jako następstwo całego układu stosunków i interesów europejskich, jako wynik dawnych współzawodnictw politycznych i militaryzmu. Taka wojna, gdyby się zdarzyła, zwróciłaby oczywiście siły sprzymierzonych, oraz Anglji przeciw Francji i Rosji. Nie byłoby zatem nic dziwnego, gdyby dwa te państwa uznały za konieczne, porozumieć się jak najdokładniej, co w takim wypadku robić zamierzają, czy i jak świadczyć sobie mają pomoc ku wspólnej terytorjów swoich obronie. Obronny sojusz trzech monarchij z Anglją w odwrocie, zawarty pomimo pokojowych usposobień Rosji i Francji, prowadzi logicznie do obronnego sojuszu, lub przynajmniej do konwencji obronnej tych ostatnich mocarstw. A prowadzi w takich warunkach bardziej nawet, niżby to było w razie istnienia w nich zamiarów wojowniczych.

Logicznie tedy rzeczy biorąc, odnowienie przymierza potrójnego powinnoby się odbić po drugiej stronie takim skutkiem właśnie, jaki Now. Wremia przewidują.

Mimo to jednak, byłoby dzisiaj rzeczą przedwczesną utrzymywać z całą stanowczością, że tak istotnie się stanie. Są pewne względy, które przecież stoją na przeszkodzie formalnemu sojuszowi między caratem rosyjskim, a republiką francuską. Vide rewelacje Barthelemy St Hilaire'a.

Żandarmerja wobec wyborów.

Od czasu istnienia ery konstytucyjnej nie odbyły się jeszcze ani jedne wybory tak do rady państwa, jak i do Sejmu, aby na najbliższej sesji ciał reprezentacyjnych nie dały się słyszeć głosy poselskie o nadużywaniu organów publicznego bezpieczeństwa, a w szczególności żandarmów do celów agitacyjnych. I obecna rozprawa budżetowa w izbie poselskiej dała znowu sposobność kilku posłom do przedstawienia bezprawi, jakie miały miejsce w czasie ostatnich wyborów do rady państwa.

Na skargi posłów odpowiedział minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb. Ze względu na wielką wagę, jaką przywiązujemy do tej odpowiedzi na przyszłość, odnośny ustęp odpowiedzi ministra obrony krajowej przytaczamy dosłownie. „Podniesiono tutaj skargi — powiedział minister hr. Welsersheimb — że władze polityczne używają żandarmerji w bardzo wielu przypadkach, w których jej użycie nie byłoby wskazane. Używanie żandarmerji przysługuje właśnie według ustawy władzom politycznym, i ja nie mogę i nie chcę bliżej wchodzić w zakres władzy administracyjnej. Chcę tylko zaznaczyć, że do władz wysłano surowe zakazy, aby absolutnie nie używano żandarmerji do celów partyjnych, albo sprzeciwiających się ustawie, przyczem osobliwie mam na myśli postępowanie przy wyborach. Gdyby się wydarzył kiedy taki wypadek, a stosunki stronnicze bywają niekiedy takie, że chwilowo tego rodzaju rzeczy przedstawiają się w innem świetle, i gdybym ja o takim wypadku się dowiedział, to z pewnością byłbym pierwszym, któryby pospieszył w tym wypadku z pomocą i postarałbym się, żeby takiego wypadku więcej nie było".

Taką odpowiedź dał minister obrony krajowej na 32 posiedzieniu izby pos. dnia 27. czerwca. (Sten. protok. str. 1.319).

Podajemy to oświadczenie ministra do wiadomości czytelników, ażeby wiedzieli, że jeżeli gdzie żandarmerja bywa nadużywaną, to dzieje się to na przekór ministerstwu przez niższe władze polityczne; a powtóre, ażeby poszkodowani przez nadużycie, spełnione przez żandarmerję, wnosili zażalenia, a jak zaręczył minister, nie tylko pokrzywdzeni otrzymają satysfakcję, ale także rząd zapobiegnie nadużyciom w przyszłości.

Niebywałe bezprawie.

O nowym gwałcie oficjalistów ks. Hohenlohe, posiłkowanych przez żandarmów węgierskich, donoszą następujące szczegóły.

Sąd nowotarski widząc, że oficjaliści Hohenlohego nie respektują nakazów władzy, wydelegował na miejsce sporne komisję, złożoną z naczelnika sądu p. Lenińskiego i sędziego Skorusy, uwiadomiwszy poprzednio strony, spór wiodące. Gdy komisja po wielu przeszkodach zajęta była zbadaniem linji granicznej, zastąpił jej drogę niejaki Füzy, leśniczy jaroszyński ze zgrają strzelców, a na przemowę naczelnika sądu, który również, jak sędzia, ubrany był w mundur, zagroził bronią, którą też stojąc w pogotowiu nabijać począł. Na wszelkie łagodne przedstawienia odpowiadała banda groźbą z tym dodatkiem, że władz austrjackich nie uznaje, a tego samego zdania byli i węgierscy żandarmi, którzy z bronią w ręku zastąpili drogę komisji. Żandarmi ci stoją na żołdzie ks. Hohenlohe i pobierają od niego po 12 zł. miesięcznie! Gdy sędzia Leniński zażądał, ażeby żandarmi utorowali drogę komisji, lub takową aresztowali, żandarmi oświadczyli, że aresztować nie będą — ale wprost strzelać będą do każdego, kto choćby krok naprzód postąpi. W obec tego komisja musiała się cofnąć nie załatwiwszy sprawy. Jestto więc zbrodnia, która da się podciągnąć nie tylko pod § 82 ust. karnej, ale i pod §. 68, zbrodnia tem cięższa, że spełniona została przez ludzi, uprawnionych do noszenia broni i stojących poniekąd w urzędowaniu, przeciw władzy sądowej. Ciekawi jesteśmy zaiste, jak postąpi rząd austrjacki w obec tej bezczelności pruskiej, węgierskiej arogancji i lekceważenia sądu? Zdaje się nam, że w ten sposób nie postępowałaby nawet dzicz rosyjska, jak władze węgierskie w obec władz austrjackich. Wszak mimo całej odrębności, urzędnicy przysięgają na wierność jednemu i temu samemu monarsze, który też wszystkich zarówno mianuje — jakżeż to postępowanie węgierskich żandarmów da się usprawiedliwić i to na terytorjum dotychczas spornem! Spodziewać się należy, że Koło polskie przynagli hr. Taaffego do energiczniejszego krokn, już nie tylko ze względu na Galicję, ale ze względu na godność tej części monarchji i jej sądu.

O Górnym Szląsku.

Kwestją polską na Górnym Szląsku zajmuje się obecnie prasa niemiecka więcej, niż kiedykolwiek przedtem. I tak: zamieszcza berlińska Post w ostatnim swym numerze dłuższy artykuł o rozporządzeniu ministerjalnem w sprawie prywatnej nauki języka polskiego i znanego oświadczenia hr. Ballestrema. Zdaniem korespondenta do wolnokonserwatywnego organu berlińskiego, dowodzi rozporządzenie ministerjalne z d. 12. kwietnia, iż rząd popiera znowu polonizację, wskutek czego wszyscy przyjaciele rządu na Górnym Szląsku są napełnieni jak największą obawą.. Korespondent z Górnego Szląska wzywa więc władzę rządową, ażeby nawę pruską wprowadziła znowu na dawniejsze tory.

Przechodząc do sprawy hr. Ballestrema, oświadcza korespondent do Post, że oświadczenie jego nie wywrze żadnego skutku w okręgu wyborczym, który go przez lat 20 wybierał na posła i w którym dawniej zniewolony był agitować za pomocą polskich odezw do ludności. Hr. Ballestrem, tak wywodzi dalej — wypowiedział o Górnym Szląsku wszystko to, co myślą panowie z centrum, którzy w Raciborzu zebrali się na to, ażeby palić kadzidła „wiernemu polskiemu ludowi górnoszląskiemu" i wygłaszać mowy, których lud ten nie rozumie. Polskim zaś agitatorom hr. Ballestrem ust nie zamknie, gdyż gdzieżby się wówczas podziały mandaty centrum z Górnego Szląska. Zaczepka hr. Ballestrema jest, zdaniem Post, nowym dowodem, iż stosunki na Górnym Szląsku uległy od czasów walki kulturnej zupełnej zmianie. Hr. Ballestrem zbiera dzisiaj tylko owoce, jakie zasiał.

Na wywody Post odpowiada berlińska Germania krótkim artykułem, w którym oświadcza, iż hr. Ballestrem był zawsze przeciwny wielkiej polskiej agitacji, jakkolwiek z drugiej strony zawsze stawał w obronie ojczystego języka górnoszląskiej ludności. Pod koniec wyraża Germania nadzieję, iż Górnoszlązacy pozostaną i na przyszłość wiernymi stronnictwu centrum.

I Posener Ztg. pisze o rozroście żywiołu polskiego na Górnym Szląsku. Szkoda istotnie, iż Posener Ztg. nie zaczekała na ogłoszenie najnowszej statystyki z roku zeszłego. Mogłaby ona naówczas się przekonać, że Polacy na Górnym Szląsku są jeszcze daleko liczniejszymi, niż ona zdaje się przypuszczać, ponieważ trudno przypuścić, ażeby od roku 1886 miała się ich liczba zmniejszyć. Na jej konkluzję, że przytoczone przez nią liczby dowodzą, iż germanizacja Górnego Szląska zupełnie się nie powiodła, piszemy się co do słowa!

Z Rosji i z prasy rosyjskiej

(Trójprzymierze w dziennikach rosyjskich, oraz przystąpienie do niego Anglji. — Co mówi „Now. Wrem." z tego powodu i czego kategorycznie żąda od hr. Kalnoky'ego? — Granice. zakreślone dla Rosji, w sprawie bułgarskiej. — Nowy zamach na autonomję polityczną Finlandji. — „Świet" w tej sprawie. — Jak objaśniają dzienniki rosyjskie obecny spadek rubla. — Zaprzeczenie procesu z Rotschildem. — „Grażd." o mowie Vaszaty'ego. — Co piszą dzienniki rosyjskie o przyjęciu Polaków w Pradze).

— Dzienniki rosyjskie w dalszym ciągu głoszą i prawie wyłączną uwagę zwracają na odnowienie wiadomego trójprzymierza i na podróż cesarza niemieckiego do Anglji, która ma być w ścisłym związku z przystąpieniem Wielko Brytanji do sojuszu Niemiec, Austrji i Włoch. Zdaniem publicystów rosyjskich, zachowanie się Austrji w ostatnich czasach, jest symptomatem wrogim, wymierzonym przeciwko Rosji. Now. Wrem. odpowiadając gazecie Pester Lloyd z powodu przyjęcia bułgarskiego księcia Ferdynanda na osobnej audjencji przez cesarza austrjackiego i konferencji tegoż księcia z Kalnoky'm, tak między innemi pisze: „Temu, co donosi Pester Lloyd, dopóty wierzyć nie będziemy, dopóki organ austrjackiego misterstwa spraw zewnętrznych, Fremdenblatt, nie potwierdzi tego oficjalnie, przyczem zauważyć musimy, że samo milczenie tej ostatniej gazety, nie jest dla nas dostateczne. Od Fremdenblattu oczekujemy potwierdzenia, lub zaprzeczenia faktu, względem wizyty Koburga. W ostatnich czasach namnożyło się zbyt wiele drobnych faktów, które dowodzą, że odnowienie trójprzymierza i przystąpienie do niego Anglji, daje powód różnym wprost wyzywającym objawom przeciwko Rosji. Do tego czasu, kiedy jeszcze objawy te przykrywane były płaszczykiem pewnej dyplomatycznej przyzwoitości, można było nie zwracać na nie uwagi, lecz urzędowe przyjęcie przez hr. Kalnoky'ego samozwańca, księcia bułgarskiego, wychodzi już po za wszelkie granice. To już jest krok formalny do łamania berlińskiego traktatu przez rząd Austro-Węgier. Organ hr. Kalnoky'ego obowiązany jest zaprzeczyć, albo potwierdzić to, co pisze peszteński, „russofobski" organ, obowiązany jest do tego, tembardziej, że ton ogólny austro-węgierskiej prasy coraz bardziej jest wyzywającym w stosunku do Rosji, co naturalnie wywiera silny wpływ na rosyjską powszechną opinję, która akceptuje mądre wstrzymanie się naszego rządu od wszelkiego mięszania się w sprawy bułgarskie — należy jednak dodać, że istnieją granice tej wstrzemięźliwości, granice, zakreślone raz na zawsze i nie dopuszczające nic takiego, co by mogło być nie odpowiedniem dla państwowego i narodowego stanowiska Rosji."

— Pomimo uroczystych poręczeń z wysokości tronu carskiego, znowu zapisać należy jeden krok dalej na drodze zagłady autonomji politycznej w. ks. Finlandzkiego. Petersburgski Świet donosi, że car w tych dniach wydał reskrypt, znoszący komitet dla spraw finlandzkich, istniejący od dawna przy finlandzkim statssekretarjacie w Petersburgu. Świet dodaje z iście moskiewską bezczelnością, że komitet ten w czasie swojego istnienia posiadał czysto finlandzki charakter, przeciwny urządzeniom Rosji. Ciekawa rzecz, jaki powinna mieć charakter finlandzka instytucja, jeśli nie finlandzki? Skarży się przytem Świet, że dziennikarstwo finlandzkie niezadowolone jest z ostatniego ukazu cara i że niezadowolenie swoje opowiada otwarcie i z odwagą — za co oczywiście, conajmniej finlandzcy redaktorowie powinni być zesłani w Sybir, choćby „administratiwnym parjadkom."

— Spadanie na giełdzie kursu rubla rosyjskiego, za który przez pewien czas płacono jako tako, objaśniają rosyjskie dzienniki nie powodami, wypływającymi z sytuacji zagranicznej polityki, lecz po prostu zmianą taryfy celnej w Rosji. Tak przynajmniej utrzymuje Nowoje Wremia zapewniając, że na spadek rubla bynajmniej nie wpływa przewidywany nieurodzaj w Rosji.

— W niektórych dziennikach niemieckich zamieszczona została wiadomość, że rząd rosyjski za niedotrzymanie umowy, co do projektowanej pożyczki, wytoczył Rotschildowi proces cywilny, o straty, z tego powodu wynikające. Petersburgski Świet donosi, że wiadomość ta jest nieprawdziwa, bo rząd rosyjski wcale się z takim zamiarem nie nosił. Wierzymy, bo na coby się to Rosji zdało?

— Grażd. podnosi odwagę młodoczeskiego posła Vaszaty'ego, za jego znaną mowę, wypowiedzianą w parlamencie wiedeńskim i powiada, że jakkolwiek klub Młodoczechów nic przyznał się oficjalnie do zapatrywań na korzyść Rosji przez Vaszaty'ego wypowiedzianych — jednak solidaryzuje się z niemi i nieprawdą jest, aby żądał od Vaszaty'ego złożenia poselskiego mandatu.

— Gorące i pełne entuzjazmu przyjmowanie Polaków w Pradze, z powodu zwidzania wystawy, rzecz naturalna, w wysokim stopniu nie podobało się dziennikarstwu rosyjskiemu — są jednak między niem i takie organa, które zapisując sam fakt serdecznych owacyj czeskich, zgotowanych dla gości polskich, nic od siebie nie dodają. I to już trzeba uważać za pewien heroizm ze strony tych publicystów rosyjskich, którzy mają jeszcze odrobinę sumienia i słabe poczucie sprawiedliwości.

Cesarz a Bismark.

Znany przyjaciel cesarza niemieckiego, Amerykanin Pultrey Bigelow, z okazji podróży cesarza Wilhelma do Anglji taki napisał artykuł o dymisji Bismarka w londyńskim Daily Graphic:

„Największą usługą, jaką cesarz krajowi swemu mógł oddać, był akt, do którego spełnienia biedny ojciec jego był za słaby — t. j. dymisjonowanie Bismarka. Potrzeba było nadzwyczajnej moralnej odwagi pozbyć się męża, którego wielkość tron zaciemniała. Nie chcę zajmować się bliżej przyczynami, dla których krok ten został podjęty, ale każdy Niemiec, który wierzy w monarchję konstytucyjną, był mu za to wdzięcznym. Bismark splótł sieci swej potęgi tak zręcznie i otoczył niemi wszystkich, że nikt nie mógł swobodnie oddychać. Żadnemu pismu nie było wolno krytykować kroków, przez rząd przedsiębranych, jeżeli nie chciało na siebie ściągnąć zemsty Bismarka. Sędziowie i adwokaci, urzędnicy wszelkich klas, nawet nauczyciele, księża i profesorzy uniwersyteccy musieli stać się albo Bismarkianami, albo wyrzec się wszelkiej nadziei awansu. Traktowanie spraw publicznych stało się farsą, a najwięksi uczeni ścigani byli sądownie, jeżeli pozwolili sobie za-

21)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Pani Kohn wstała.

— Nic mego postanowienia nie zmieni. Przecież mogę dysponować osobistym moim majątkiem?

— Zawsze, tylko nie w tej chwili...

— Mamże czekać — przerwała mu żona — aż Koroński i to...

Kohnowi brakło cierpliwości, podskoczył do Łęckiego i zawołał:

— Dziękuję ci! dziękuję! to bardzo uczciwie, bardzo!... Ależ widzę hahaha! to nie ma, jak utracjusze, przynajmniej umieją być dżentelmanami!

Obrócił się do żony i kończył:

— Rób sobie, co zechcesz. Enfin, c'est ta fortune, bien a toi! tylko wiedz o tem, że te parę kroć w tej chwili, to miljony, to dziesięć, sto razy tyle w obrocie bankierskim. Zięć mój mnie rujnuje, par force.. hahaha... quel bonheur, że nie mam trzeciej córki, bo gdy jej przyszłaby fantazja wyjścia za rachunkowego obywatela... hahaha... krociami płacić za to, aby córka kiśniała na Podolu en voila une besogne... i jeszcze mieć kontrolora w zięciu swych osobistych wydatków.

To powiedziawszy, roześmiał się nerwowo i zniknął za portjerą, ukrywającą drzwi, prowadzące do kantoru.

Pani Kohn łzy w oczach stanęły, zbliżyła się do Witolda, trzęsącego się z rozdrażnienia i rzekła:

— Skończyło się... tak będzie dobrze.

— A jeśli rzeczywiście? — zawołał Witold.

Matka machnęła ręką.

— Przecież koniec — szepnęła — musi mieć swój początek. Jeśli już tak źle... to niech...

Niedokończyła, tylko po chwili dopiero dodała:

— Dziś trzeba akt ten zrobić.

V.

Zdawało się już światu finansowemu, że Kohn nadzwyczaj zgrabnym obrotem się ocalił.

W chwili największego kryzysu, który właśnie wypadał podczas bytności Łęckiego w Warszawie, Kohn wysilił się na genjalny finansowy skok i pomięszał szyki wszystkim czekającym jego zguby.

Kinsztein nawet obałamucony nie wiedział, co myśleć o świetnej i chwiejącej się firmie.

Kohn bowiem jednego dnia prawie zrobił dwa obroty pieniężne, zostające ze sobą w takiej sprzeczności, że najróżniejsze nasuwały przypuszczenia.

Równocześnie prawie, jak pani Kohn zaniepokoiła wierzycieli firmy przepisaniem czterechkroć stu tysięcy rubli na Marję Łęcką, bankier zawiązał układ o budowę odnogi kolei Nadbużnej i wypłacił na stół przedsiębiorcom sześćkroć sto tysięcy rubli.

Fakt ten obałamucił wszystkie przypuszczenia.

Zaczęto powątpiewać o upadku Kohna, ba! byli i tacy, co mu wróżyli najświetniejsze jeszcze obroty.

Odnoga kolei miała być złotym interesem.

Na giełdzie poprawiła się jego pozycja, a w bankach zastanawiano się tylko nad jego głową i rzutkością.

W chwili, gdy sądzono, że dogorywa on podpisywał kontrakt interesu, wymagającego miljonów i mogącego przynieść miljony.

Najpoważniejsi ludzie zaczynali przypuszczać, że cała historja bankructwa Kohna była bajką finansową.

Bankier sam opowiadał głośno na giełdzie, w bankach, u Landsberga i Kinszteina:

— Ha! te małe bankierki, te przebrzydłe pieski, ogłosili mnie za bankruta, aby mi utrudnić interes Nadbużnej kolei. Dieu merci, znają moje interesa w Petersburgu, le ministre en a vi...

Tak mówił Kohn, a wierzyli mu wszyscy. Bo jakże było nie wierzyć, gdy nic a nic nie zdradzało braku złota ani w kantorze, ani w pałacu, ani w Rzeźbowie, ani u Korońskich.

W Rzeźbowie wykończano na gwałt pałac, jakiego jeszcze w Polsce nie widziano, w którym miała być dana feta w jesieni na imieniny pani Kohn.

W Krajkoronie restaurowano zamek Korońskich, w którym hrabia miał polować w listopadzie.

A w świecie opowiadano sobie o zbytkach, jakie Lena robiła w Ischl, o jej toaletach od Woorda, o brylantach od Briqueta.

Cała historja bankructwa Kohnów przypominała te letnie chmury z grzmotem i błyskawicami gdzieś w dali, z których nigdy burzy nie było.

Horyzont się wypogodził i w około Kohnów dalej panowała atmosfera uperfumowango zbytku.

Sama pani Kohn zaczynała przypuszczać, że głowa jej męża jest silniejszą, niż sądziła, że wytrzyma ona i Korońskich, skoro powstrzymała kryzis.

O jej uszy nie odbijały się już półsłówka, dające jej niedawno jeszcze tyle do myślenia, nie spostrzegała w świecie enigmatycznych uśmiechów, które błądziły po ustach kobiet, gdy wchodziła do salonu, jaśniejąca od brylantów i kamieni.

Uspokojona zupełnie, prawie postanowiła wyjechać na saison do Marienbadu, aby powrócić dopiero w pierwszych dniach września wprost do Rzeźbowa.

Imieniny jej wypadały piątego września i na ten dzień ogłoszoną była wielka feta na wsi u Kohnów, na ten dzień mieli zjechać Korońscy z Ostendy, Łęccy z Zyblówki, cały wielki swiat z Warszawy, ze wsi i z zagranicy.

Kohn sam czuł potrzebę wypoczynku i zamierzał opuścić interesa, aby spędzić sześć tygodni w Karlsbadzie, którego zdroje miały czarodziejską własność przywracania mu sił i zdrowia.

Oboje mieli jednego dnia opuścić miasto.

Dzień ten nadchodził i nie spostrzegli nawet, jak się znaleźli w przededniu opuszczenia Warszawy.

Około godziny trzeciej po południu bankier wracał z banku państwa.

Zagłębiony w swej karetce, zdawał się być oddany wytężającym myślom. Oczy jego utkwiły w końcu sznurka od ramienia furmana, służącego do skomunikowania się z nim, a myśli biegały po szerokim świecie z chyżością błyskawicy.

To się przenosił wyobraźnią do Ischl, skąd Lena pisała, że w największej żyje przyjaźni z bawiącą tamże wielką księżną badeńską.

To ustawiał w salonach rzeźbowskich przepyszne majoliki i marmury, wazony i etruski, które codzień niemal z zagranicy przez Warszawę przejeżdżały.

Bo co to wyobraźnia może?

Kohn widział już zdziwione miny Kinszteina i Landsberga, gdy się znajdą w oświetlonym al giorno pałacu Rzeźbowskim.

Rozmawiał już ze zdumionym Oleśnickim i uśmiechał się do księcia Pilawskiego, który komplimentował z racji jego niewidzianego gustu.

— Jakże Karol będzie kontent? — myślał — jakże Kinsztein będzie zazdrościł, on, co myśli, że nie ma nic piękniejszego nad jego Wiktorówkę.

I chorobliwy uśmiech błąkał się po spieczonych wargach bankiera i żółte jego oczy błyszczały wysilonym namiętnością blaskiem.

Ale powoli twarz jego się chmurzyła, powoli oczy przybierały martwy wyraz i ogłupiały, czoło się marszczyło, usta jego się zaciskały, a ręka nerwowo szarpała pasmanterje obicia karety.

Bankierowi przesuwały się w mózgu inne odmienne znów obrazy.

To przedsiębiorca wewnętrznych urządzeń w Rzeźbowie sprowadzony z Paryża, dopominał się w kasie o dwakroć sto tysięcy franków, których Kohn właśnie w tej chwili nie miał.

To Koroński żądał jeszcze dziesięciu tysięcy rubli — telegraficznie — z Ostendy.

To robotnicy na linji Nadbużnej kolei podnosili bunt, bo pieniądze nie nadchodziły z Warszawy, a im wstrzymano trzech tygodniową wypłatę.

Kohn poruszał wargami i liczył...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kwestjonować nieomylność Bismarka. Nie wolno było dociekać prawdy, ale trzeba było wierzyć w nauki Bismarkowskie".

W dalszym ciągu autor, cieszący się, jak wiadomo wielką przyjaźnią cesarza jeszcze z lat młodzieńczych, dowodzi, że cesarz zerwał z małodusznym systemem prześladowczym, który od nazwiska Bismarka był nieoddzielnym.

Słowa powyższe zapewne nie małe zrobią wrażenie w Friedrichsruhe, mianowicie ze względu na osobę, która je ogłosiła.

Popis w Zakładzie drohowyzkim.

Wyjeżdżamy ze Lwowa o godz. 6. min. 20. rano. Na dworcu lwowskim ruch zwyczajny, od razu poznać można, że do Mikołajowa-Drohowyża dziś nie wiele wybiera się osób, jak to przeciwnie bywało lat dawniejszych. W Mikołajowie okazuje się, iż przyjechało nas ze Lwowa razem osób... sześć! Zajmujemy o ile możności jak najwygodniej 3 obszerne karety — reszta czekających wózków i powozów odjeżdża do domu bez gości. Jak nam powiadano, czekały owe powozy na delegatów Wydziału krajowego, rady miasta Lwowa, a może i rady szkolnej...

W Drohowyżu, starym zwyczajem: „gość w dom, Bóg w dom" — przyjęto nas serdecznie i gościnnie, zastawiając przed zdrożonymi i nieprzywykłymi do wczesnego wstawania mieszczuchami śniadanie tem obfitsze, że przygotowane na znacznie większą spodziewaną liczbę osób. Pokrzepiwszy ciało, udajemy się do obszernej sali Zakładu drohowyzkiego, w której corocznie odbywają się egzamina wychowanek i wychowanków fundacji skarbkowskiej. Popis klas niższych ukończony już w dniach poprzednich, dziś zdają sprawę z pracy ubiegłego roku tylko klasy najwyższe: IV. chłopców i III. dziewcząt.

Na sali zasiedli już ławki chłopacy, u prezydjalnego stołu główne miejsce zajął kurator, hr. Skarbek, obok p dyrektor Rodecki, ks. Hryb, gr. kat. proboszcz z Dębni, ks. Folwarków, gr. kat. proboszcz miejscowy, dalej pni br. Skarbkowa z córką, delegaci „Skały", jak wszędzie i zawsze sprawozdawcy dziennikarscy i wcale liczna miejscowa publiczność. Popis rozpoczyna się modlitwą, poczem ks. Lang, kapelan i katecheta miejscowy, egzaminuje z religji. Odpowiedzi zwięzłe, jasne, wygłaszane z przekonaniem i świadczące o zrozumieniu przedmiotu. Nauka ta zaszczyt przynosi ks. Langowi. Toż samo da się powiedzieć o religji gr. kat., udzielanej przez ks. Pocieja. Świetne są odpowiedzi z rachunków, języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, a już w podziw wprowadzają słuchaczy opowiadania z historji polskiej i geografji, szczególnie młodziutkiego ucznia Leszczyńskiego. Śpiew chłopaków dowodem był wbornego kierownictwa, a deklamacje, wygłoszone z pewnem zacięciem, pochlebnie świadczyły o inteligencji młodych deklamatorów. Z odczytanej przez kuratora klasyfikacji uczniów dowiedzieliśmy się, że na 50 uczęszczających do tej klasy, 3 otrzymało stopień bardzo dobry, a tylko 6 stopień niedostateczny. Uczniom z postępem b. dobrym i dobrym rozdano stosowne nagrody.

Popis dziewczątek wypadł równie dobrze. Podziwiać, doprawdy, należy tę mrówczą prawdziwie pracę najlepszych „mateczek" (siostry Felicjanki), które do takich umiały doprowadzić rezultatów. Podnieść przedewszystkiem musimy odpowiedzi z języka polskiego i nauk przyrodniczych. Jedną tylko musimy czcigodnym mateczkom wytknąć wadę, może zresztą z nieuwagi tylko wynikłą — ale czynimy to właśnie dla zapobieżenia na przyszłość podobnej nieuwadze. Oto między nagrodami, rozdzielanemi pilnym uczennicom, zauważyliśmy w pięknych ramkach obrazki, zaopatrzone w modlitwy w języku francuskim i niemieckim. Czy to odpowiada celowi, gdy dziewczę modlitwy wcale nie rozumie, albo, choć ją zrozumie, mimowolnie zada sobie pytanie, dla czego ta modlitwa w obcej, a nie w ojczystej mowie?

Klasyfikacja wykazuje na oddziale dziewcząt pomyślniejszy jeszcze wynik, an żeli na oddziale chłopców, Na 41 uczennic stopień b. dobry otrzymało 11, dobry 14. 12 dostateczny, 4 mierny.

Na kursie praktycznym najbieglejszą gosposią w zdumienie wprowadzić mogły odpowiedzi z dziedziny gospodarstwa domowego. To też nie szczędzono pochwał i słów szczerego uznania pełnym poświęcenia, cichym i skromnym służebniczkom bożym, które i na tym kursie kierownictwo dzierżyły. Cześć im niech będzie za to, stokrotna cześć — jedyna bo to ich nagroda, obok tego szczytnego i uszczęśliwiającego przekonania, że rzetelnie spełniły swój obowiązek wobec Boga i ludzi.

Po ukończonym popisie zwidziliśmy jeszcze warstaty i ubikacje zakładu. Wszędzie, jak w latach poprzednich wzorowy ład i porządek. Do warstatów przybyły w tym roku jeszcze warstat bednarski i introligatorski. Rozszerzenie to niemal niezbędne wobec coraz wzrastającej frekwencji — dość powiedzieć, że w b. r. opuszcza zakład 22 chłopców, jako wykształceni rzemieślnicy, a przybywa ich do warstatu 53. Najlepsze wrażenie robią warstaty: tkacki, kołodziejski i kowalski. Na wystawie robót kobiecych, wcale bogatej, podziwialiśmy bieliznę, bardzo ładne hafty, roboty koronkowe, wyszywania, znaczenia, całe suknie, staniki, podstawki itp. Zwidziliśmy prócz tego czyściutkie i składne mieszkania prebendarjuszy i prebendarjuszek fundacji, apteczkę, porządnie utrzymaną i szpitalik męski i żeński. W pierwszym jest 5 chorych chłopców, drugi stoi obecnie pustką na co zapewne nikt się nie żali. Całość robi wrażenie nader dodatnie. W zakładzie drohowyskim w roku ubiegłym znajdowało się chłopców 250 dziewcząt 157.

Po objedzie, przeplatanym licznymi a serdecznymi toastami, pożegnali goście lwowscy uprzejmego kuratora i udali się na dworzec kolejowy, skąd ni bawem zabrała ich chyża lokomotywa, unosząc pędem pary w kierunku Lwowa. Długo jeszcze bielały przed oczyma naszymi wyniosłe mury skarbkowskiego gmachu, widzialne z okien wagonu a nad nimi w promieniach słońca, zdało się nam, że unosi się duch wielkiego fundatora i cieszy się swem dziełem i błogosławi mu. I zdało nam się, że widzimy, jak z tych dzieci wyrastają męże i kobiety, zasobni w siły fizyczne i moralne, wyrastają dla budowy wielkiego gmachu przyszłości, lepszego, pogodniejszego jutra. Bywajcie, szermierze pracy i odrodzenia! Potrzeba nam, bardzo potrzeba i rąk silnych i serc czystych i umysłów zdrowych... Bywajcie!...

Br. L.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Aureli Urbański bawi w Bardyjowie na Węgrzech.

Nekrologja. Zmarli we Lwowie: Juljan Gasperski, obywatel m. Lwowa i majster kominiarski, w 45 r. życia i Feliks Łapiński, w 62 r. życia. — Jan Żukrowski, porucznik w pensji, przeżywszy lat 63, zmarł d. 9. bm. w Kołomyi.

Kalendarz. Sobota (11.): Pelagji M. Wschód słońca o godzinie 4. minut 17, zachód o godzinie 7. minut 51.

Z życia towarzyskiego. Dziś o godz. pół do 8. wieczorem odbędzie się w kościele Marji Magdaleny ślub p. Tadeusza Wiedenia, z panną Ludwiką Bendl.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Szumskiego w Horodłowicach, stałym nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły etatowej w Tartakowie: Michała Stochmalskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łuczycach; Justyna Nowakowskiego, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Złoczowie.

Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze geodezji w szkole politechnicznej we Lwowie. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł., będzie nadana przez kolegjum profesorów na czas od 1. października br. do końca września 1893. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego.

Podania należy wnieść najdalej do 15. sierpnia bież. roku.

Festyn w celu upiększenia parku Kilińskiego. Dnia 6. lipca pełny komitet odbył posiedzenie w celu wysłuchania sprawozdań komisyj, a wynik tychże wypadł bardzo pomyślnie. Prócz wspomnianej dekoracji i oświetlenia, przyczyni się niemało do świetności festynu stowarzyszenie śpiewackie „Lutnia" i połączone chóry „Gwiazdy" i „Skały", muzyka wojskowa 95 pułku piechoty, „Harmonja" drohowyzka, szkoły imienia Konarskiego, również rozmaite zabawy towarzyskie. Zaznaczyć musimy, że tutejsze mieszczaństwo przyczynia się niemało do pomnożenia funduszów, i tak pp. właściciele browarów, rzeźnicy, masarze, piekarze, cukiernicy, ogrodnicy, ofiarują na ten cel jadło, napoje i kwiaty do rozsprzedaży komitetowi, czem zajmą się uproszone panie, by przysporzyć jak najwięcej dochodu na rzecz upiększenia parku. Z naszej strony nie potrzebujemy publiczności dawać wiele do myślenia, jakiego rodzaju upiększenie ulubionego miejsca jest potrzebnem; każdemu nasunie się myśl, że nic innego, jak postawienie wspaniałego pomnika Janowi Kilińskiemu, szewcowi i pułkownikowi wojsk polskich w Warszawie.

Muzyka drohowyska przybędzie w niedzielę do Lwowa, aby wziąć udział w festynie na rzecz upiększenia parku Kilińskiego.

W szkole wydziałowej PP. Benedyktynek ormiańskich, odbyło się dnia 9. bm. uroczyste zamknięcie roku szkolnego. Akt ten nader miłe na obecnych sprawił wrażenie. W sali zakładu, odświętnie przybranej, zebrało się grono zaproszonych gości, na czele których widzieliśmy ks. arcybiskupa Isakowicza w asystencji ks. kanoników, inspektora okręgowego p. M. Baranowskiego, pierwszego delegata rady m. i posła sejmowego p. Michalskiego, niemniej liczne grono profesorów i katechetów obu obrz., z przew. ksienią klasztoru, wreszcie liczną publiczność i uczennice zakładu z nauczycielkami. — Uczennice wszystkich 8 klas pięknie oddeklamowały wiersze polskie, niemieckie i francuskie i wzorowo odśpiewały kilka pieśni; poczem odczytano klasyfikacje i rozdano nagrody. Na zakończenie uczennica VIII. klasy, Bodyńska, w imieniu uczennic, zakład opuszczających, pożegnała grono nauczycielskie rzewną przemową i podzięką, na którą odpowiadając ks. arcybiskup, żywe swe wyraził zadowolenie ze znakomitego kierunku szkoły pod względem tak naukowym i religijnym, jakoteż, na co nacisk położył, patrjotyczno-narodowym. — Urządzona w osobnej sali wystawa robót i rysunków, mieściła w sobie prześliczne okazy haftów, szycia i innych robót ręcznych, tudzież rysunki i malowidła na drzewie, atłasie i terrakocie. Wystawa świadczy o znakomicie rozwiniętem poczuciu artystycznem i starannem wykończeniu i przynosi chlubę tak uczennicom, które roboty te wykonnją, jak też nauczycielkom zakonnym i świeckim, które snać nie szczędzą sumiennej pracy w przelaniu swej wiedzy, rzeczywiście artystycznej, na swe uczennice. To też wszyscy obecni, a w szczególności ks. arcybiskup i p inspektor, wyrazili im najżywsze swe uznanie i podziękowanie.

Komitet kolonij wakacyjnych dziewcząt zaprasza na poświęcenie budynku dla kolonji wakacyjnej w Morszynie, który odbędzie się w niedzielę dnia 19. lipca b. r.

Wyjechawszy ze Lwowa o godzinie 1/2 11. rano będzie można powrócić wieczorem tego samego dnia.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16. lipca b. r. wejdzie w życie na dworcu kolejowym w Oleszowie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności.

Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Oleszów, Bukówna i Ostrynia. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą pociągów kolejowych, kursujących między Stanisławowem a Husiatynem.

Wycieczka do Pragi. Jak nam z Krakowa donoszą, wycieczka komitetu zapowiada się świetnie. Wiele rodzin obywatelkich z krakowskiego, wielickiego i bocheńskiego powiatu bierze w niej udział. Lekarzy po zjeździe, prawdopodobnie także wielki zastęp z nią się połączy.

Wieczorek w sali strzeleckiej. Na pamiątkę połączenia Litwy z Polską, odbył się onegdaj w sali ogrodu strzeleckiego w Krakowie uroczysty wieczorek. Dużą salę strzelecką, jak zwykle, zapełniła publiczność tak szczelnie, że wiele osób musiało powrócić do domu, albo zadowolić się tem, co usłyszały, a raczej zobaczyły przez okna sali, wychodzące na ogród. Kilkaset krzeseł w sali zajęły panie.

Śmiała kradzież. Z Ostrowa pod Tarnopolem donoszą nam, iż popełniono tam w nocy z 2. na 3. b. m. nadzwyczaj śmiałą kradzież na szkodę Marji hr. Baworowskiej. Około godziny 10 1/2 wieczorem, właśnie w chwili, gdy goście zebrani w dniu tym z okazji uroczystości imienin p ni domu, zasiedli w salonie do herbaty, zakradli się złoczyńcy tuż obok do sypialni hr. Baworowskiej, przedzielonej od salonu jedynie cienkiemi drzwiami parapetowemi i skradli srebra toaletowe wartości około 3000 zł. roboty starej, nadzwyczaj kunsztownej. Tylko czujności licznej służby dworu i przypadkowi zawdzięczyć należy, że kradzież natychmiast odkryto, a w pogoni między zaroślami parku dwóch sprawców ze skradzionem srebrem przytrzymano.

Jest w okolicy domniemanie, że przychwyceni w pałacu ostrowskim złodzieje, są identyczni z owymi świętokradzcami, którzy przed kilku tygodniami złupili cerkiew w sąsiedniej Berezowicy.

Banda opryszków czarnogórskich — jak donoszą z Serajewa — usiłowała przed kilku dniami wtargnąć do Hercegowiny, lecz zaraz na granicy natknęła się na patrol żandarmski, który strzałami karabinowymi zmusił bandytów do cofnięcia się na swoje terytorjum. Jeden z nich został śmiertelnie raniony.

Usiłowane morderstwo. Stefan Koroluk, parobek, zatrudniony w hotelu pod „Czarnym orłem" w Czerniowcach, żywił od dłuższego czasu nienawiść do kolegi swego, Dumitrasza Huzara i — jak wieść niesie — oddawna dybał na jego życie. Onegdaj pracowali obaj w realności jeneralicji nad wydobyciem zatopionego w studni łańcucha. Huzar zdecydował się spuścić do studni i uczepił się sznura, który Koroluk miał trzymać. Ten ostatni spuścił towarzysza istotnie w głębinę, a następnie, puściwszy sznur, umknął. Dopiero po długich wołaniach, żołnierze, znajdujący się na podwórzu, nadbiegli i wydobyli Huzara prawie nieżywego. Koroluka aresztowano. Donosi o tem czerniowiecka *Gaz. polska.*

Samobójstwa włościan. W Łukawcu, pow. wyżnickiego, na dniu 6. bm. rzucił się do studni w zamiarze samobójczym, włościanin Iwon Lewka i utonął. Zwłoki wydobyto dnia następnego. Powód samobójstwa nie wiadomy.

W Mołodyjowie obwiesiła się na drzewie włościanka Helena Mołocz, w przystępie rozpaczy.

Gubernator wołyński, Eugenjusz Jankowski, coraz więcej skarbi sobie zasług w wyższych sferach rządowych. Oczywiście, że swą żarliwością w popieraniu rusyfikacji i prawosławienia Wołynia, toruje sobie drogę do jenerał-gubernatorstwa. Świeżo, w skutek jego przedstawień, ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało wszelkich targów i jarmarków w niedziele i święta prawosławne. W porozumieniu z władzą dyecezjalną wydał rozporządzenie, grożące najsurowszemi karami za niedelikatne zachowanie się względem duchowieństwa prawosławnego. Każdy cudzoziemiec, oskarżony o niegrzeczne zachowanie się względem popa, będzie wydalony natychmiast z granic państwa. Takiż sam los spotka i żyda. Urzędnikom administracyjnym poleca gubernator Jankowski, aby swem pełnem szacunku postępowaniem względem kleru prawosławnego dawali dobry przykład ludności. Nacisk na Czechów wołyńskich wywiera administracja tameczna coraz większy, zmuszając ich do przyjmowania prawosławia, co zresztą nie natrafia na wielki opór z ich strony. W powiecie dubieńskim nie ma już osady czeskiej, gdzieby pozostał choć jeden katolik. Z początku nawróceni na prawosławie Czesi pragnęli zachować przynajmniej swą narodowość i nie posyłali ochoczo dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych i t. z. szkół elementarnych (*hramotnosti*). Ale dziś już się z tem pogodzili. Z utratą wiary przyjść musiała i utrata narodowości.... W Rosji innego wyjścia nie ma.

Zbrodnia, czy wypadek? *Gaz. Pol.* pisze: „Onegdaj wieczorem o godz 7. minut 33 wyjechał z Warszawy pociągiem błyskawicznym do Grodna hr. Michał Plater, właściciel majątku pod Białymstokiem i cegielni Ząbki pod Warszawą. M. Plater — o ile wiadomo — jechał w celu odebrania jakichś sum, zresztą nie posiadał kapitałów, owszem, brak mu ich było i w tym celu jechał do Grodna z właścicielem domu w Warszawie przy ulicy Kruczej nr. 12, Szwarcmacherem, który właśnie jakąś kombinację finansową proponował z wypłatą w Grodnie. Do Białegostoku hr. Plater przybył wieczorem i tu na stacji widział się z rządcą swego majątku, p. Czarneckim. O dwie stacje dalej, w Sokółce, a o 39 wiorst od Białegostoku, na środku drogi pomiędzy Białymstokiem a Grodnem, znaleziono hrabiego nieżywego. Leżał na siedzeniu w wagonie I. klasy z rozbitą głową. Ręce miał pokaleczone, a palce połamane z oznakami gwałtu, z jakim zbrodniarz zdejmował pierścionki. Pieniędzy znaleziono przy nim rs. 570 i bilet kolejowy I. klasy. Widocznie zabójców coś spłoszyło, albo też nie zdołali odszukać pieniędzy. Ponieważ w niespełna godzinę po wyruszeniu pociągu z Białegostoku zbrodnia została spostrzeżoną, musiała być spełnioną zaraz za Białymstokiem, a więc hrabia nie mógł jeszcze spać mocno. Przypuszczać należy, iż zbrodniarze sądzili, że, skoro to jedzie hrabia i w I. klasie, to musi mieć pieniądze i chcieli go śpiącego okraść, a że się obudził i bronił, więc go zabili. M. hr. Plater urodził się w roku 1861. Zgasły cieszył się w szerokich kołach towarzyskich ogólną sympatją, z powodu wielkiej swej uprzejmości i zacności serca, nadto bywał duszą prawie każdej większej zabawy. Tragiczny zgon jego w tak młodym wieku obudził też żal ogólny. Hr. Michał Plater był właścicielem majątku Nowa-Wieś w gubernji grodzieńskiej i słynnej cegielni Ząbki pod Warszawą."

Odmienne szczegóły, które też odmiennie na całą sprawę każą się zapatrywać, podaje warszawski *Kurjer Codzienny*:

„Hr. Plater przybył z majątku swego Czarna-Wieś pod Białymstokiem do Warszawy w ubiegłą sobotę rano i zamieszkał w hotelu Europejskim. W niedzielę wybierał się w Płockie do państwa D., z których córką był zaręczony, lecz otrzymał z Inflant od administratora dóbr jego Pustelnia, p. Sigina, depeszę, aby przybył do Grodna. Skutkiem tego, wyjazd w Płockie uległ zwłoce i w poniedziałek hrabia Plater miał wyjechać rano do Grodna. Z powodu jednak jakiegoś interesu, wyjazd odłożył do wieczora. Jakoż hrabia P. wyjechał w poniedziałek wieczorem pociągiem nr 3 błyskawicznym i zajął miejsce w I. klasie, w wagonie nr. 86, w którym, oprócz niego, znajdowało się jeszcze dwóch tylko pasażerów. Po wyjściu pociągu ze stacji Białystok, nadkonduktor p Egert rozpoczął kontrolę biletów. Wszedłszy do przedziału, zajmowanego przez hrabiego, nie otrzymał odpowiedzi na wezwanie o bilet, a dotknąwszy się pasażera, skonstatował, iż tenże jest martwym. Pociąg dochodził do stacji Czarna-Wieś, zkąd zatelegrafowano o wypadku do Sokółki, żądając doktora. Już na stacji Czarna-Wieś zwłoki były zimne. Wypadek śmierci skonstatowano około godziny 1. w nocy Zarządzone śledztwo i sekcja wykazały, co następuje: Hrabia P, siedząc lub stojąc w wagonie, dostał nagle ataku sercowego i upadł na ziemię, uderzywszy czołem o rezerwoar żelazny, służący do ogrzewania wagonów, umieszczony pod oknem pomiędzy kanapami. Przypuszczać należy, że hrabia P., uczuwszy się słabym, stanął na podłodze, a następnie całą siłą runął na ów rezerwoar, uderzenie bowiem było tak gwałtowne, iż szrubka od wentyla, służącego do wypuszczania powietrza, złamała się. Po tem uderzeniu nastąpiło drugie w niższą część rezerwoaru, słabsze już jednak. Na czole skutkiem tego znaleziono dwie rany po prawej i lewej stronie, co w pierwszej chwili nasunęło myśl członkom komisji, iż hrabia P. uderzony został kastetem i pękła mu kość czołowa. Sekcja jednak wykazała, iż kość ta, niezwykle gruba i twarda, była całą, chcąc zaś ją otworzyć, trzeba było użyć młotka i piłki. Oprócz tych dwóch rozcięć skóry i lekkiego siniaka, żadnych innych obrażeń na całem ciele nie znaleziono. Maleńka zadra na palcu pod pierścionkiem, znajdującym się na miejscu, pochodziła od samego pierścionka. Następnie przy dalszych oględzinach skonstatowano ztłuszczenie serca i paraliż tegoż, co stało się przyczyną śmierci. Żadnych oznak szamotania się, rozlewu krwi itp. nie było... Przy zmarłym znaleziono wszystko, co posiadał, a mianowicie rs. 756 gotówką, zegarek i pierścionki, torbę podróżną i pled. Na wydanie zwłok rodzinie dano już pozwolenie.

Samobójstwo artystki. Przed kilku dniami przybyła do jednego z hoteli w Wrocławku Krystyna Rajewiczowa, artystka, znana z występów w trupie prowincjonalnej p. Łaskiego, zaangażowana do trupy p. Sarnowskiego, bawiącego chwilowo w Ciechocinku. Nic nie zdradzało anormalnego stanu jej umysłu, gdy w sobotę, dnia 4. bm. służba hotelowa znalazła ją w stanie agonji z popalonemi ustami. Z resztki płynu, pozostawionego obok denatki, domyślać się należy, że nieszczęśliwa w zamiarze odebrania sobie życia, wypiła esencji octowej. Przeniesiona do lazaretu po przyjściu chwilowem do przytomności, pogodziła się z Bogiem i przyjęła ostatnie Sakramenta, nie mogła być jednakże uratowaną i po dwudniowych okropnych cierpieniach życie zakończyła. Pozostawiony zapieczętowany list przez zmarłą do jednego ze znajomych artystów, oddany sędziemu śledczemu wyjaśni tajemniczy zgon, do którego pewnie najwięcej przyczyniły się zawody życiowe i brak środków do utrzymania. Miała około 25 lat życia, separatka, nie należała do pierwszorzędnych sił dramatycznych. Najbliżsi znajomi zajęli się pochowaniem zwłok nieszczęśliwej.

Manewry cesarskie, o których donosiliśmy onegdaj w krótkiej depeszy, trwać będą według *Reichswehr* od 1. do 7. września b. r. na terenie pomiędzy Waidhofen nad Thayą, a Schwarzenau. Na zakończeni, odbędzie się olbrzymi przegląd 70.000 wojsk w obliczu cesarza Wilhelma i króla Alberta saskiego. *Gros* wojsk stanowić będą dwa korpusy: II. (wiedeński) i VIII. (pragski), z tym ostatnim połączy się jedna dywizja (lincka) XIV. korpusu.

„Bez środków do życia, bez przytułku..." W Praterze wiedeńskim znaleziono przed kilku dniami trupa 30-letniego mężczyzny, z przestrzeloną piersią. W bocznej kieszeni surduta samobójcy znaleziono kartkę z temi słowy: „Bez środków do życia, bez przytułku... zbyt dumny do żebrania i włóczęgostwa". Podpisu na kartce nie było i dotychczas nie zdołano sprawdzić tożsamości osoby nieszczęsnego człowieka, którego skrajna nędza w mieście pałaców i krezusów nowoczesnych do samobójstwa popchnęła...

Oskar v. Redwitz, wysoce ceniony poeta niemiecki, potomek starożytnej rodziny frankońskiej, autor znanego w latach pięćdziesiątych poematu romantycznego pod tytułem: „Amaranth", a później znakomitej epopei filozoficznej p. t.: „Odilo" — zmarł tymi dniami skutkiem udaru serca w zakładzie kuracyjnym St. Gilgenberg obok Baireuthu w Bawarji, w 68 roku życia.

Żydzi z gubernji podolskiej. Onegdaj policja krakowska przyaresztowała kilka rodzin żydowskich z gubernji podolskiej, składających się z 20 osób, które, w zamiarze udania się do Argentyny, przybyły tam przez Husiatyn, Peszt i Wiedeń, nie posiadając żadnych funduszów na dalszą podróż, a spodziewając się takowe otrzymać w Krakowie. Wszystkie te osoby odesłano do Husiatyna, celem zwrócenia ich do Rosji, przesławszy wprzód ich papiery do starostwa w Husiatynie.

Środki zaradcze. W Rosji zanosi się na wielki nieurodzaj. To też zarządzają tam już teraz środki zaradcze. I tak: zarządy dóbr państwowych otrzymały polecenie, aby w tych miejscowościach, gdzie ludność wiejska w skutek nieurodzaju potrzebuje środków do życia i paszy dla inwentarza, dopuścić włościan w roku bieżącym do lasów i zbierania w lasach skarbowych jagód, grzybów i innych płodów, oraz do zbierania trawy z polanek i łąk leśnych, nieoddanych w dzierżawę.

Graždanin donosi, że w tych dniach komitet ministrów roztrząsać będzie środki bezzwłocznego zabezpieczenia środków pożywienia ludu.

Z powodu nieurodzaju, celem zaopatrywania w żywność okręgu tambowskiego, okręgowe zebranie ziemskie postanowiło starać się o pożyczkę w sumie 1,200.000 rs., zaś zebranie ziemskie kirsanowskie o pożyczkę w wysokości 1,500 000 rs.

W skutek niepomyślnych widoków urodzajów w gubernjach południowych, rząd wzbronił wywozu zboża za granicę.

Charakterystyczne. W Luksemburgu zabroniono kapelom wojskowym grać pieśń ludową „Wir wollen keine Preussen sein".

Podczas rewji ochotników przez cesarza niemieckiego — jak donoszą z Londynu — padł strzał ostry z szeregów.

Na strzelnicy miejskiej odbędzie się w niedzielę d. 12. bm. popisowe strzelanie hr. Alberta Cetnera.

„Lutnia" Lwowska urządza dziś w sobotę na Wysokim Zamku festyn połączony z koncertem. W skład produkcyj muzykalnych wejdą utwory koncertowe, wykonane przez kapelę 30 p. p., nadto sola i chóry męskie. Najciekawszym, a zarazem najpiękniejszym punktem programu będzie 3. akt z opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór", który wykonają scenicznie członkowie „Lutni" z towarzyszeniem orkiestry „Harmonji". Sam program przemawia za sobą, a więc chyba wszelka dalsza reklama jest zbyteczną.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Groń, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Nieporządki. Z ulicy Świętego Łazarza dochodzą nas skargi, że wyboje, powstałe ze spadającej z góry wody, urząd budowniczy kazał pozatykać śmieciem i gnojem. Pomijając już okoliczność, że naprawą taką można się pocieszyć co najwyżej — do pierwszej ulewy, uważać musimy za bardzo niestosowne, gromadzenie ziejących miazmatów i śmieci na ulicach, z których się je właściwie usunąć powinno. — Toż samo skarżą się mieszkańcy ulicy Sadownickiej (na Bajkach), że podczas, gdy cały fawor władz miejskich zwrócony jest na sąsiednią nową Kastelówkę, inne ulice, a zwłaszcza Sadownicka, tak jest pełną dziur, wybojów, ewentualnie bezdennego błota, że żaden dorożkarz w przypadku nagłej choroby po doktora lub księdza jechać wezwany, nie chce ani słyszeć za żadną cenę o jeździe, z której wyjść może z połamanemi co najmniej kołami.

Wykrycie „passerki". Od dłuższego czasu zachodziła policja w głowę, gdzie się podziewają rzeczy, skradzione ostatniemi czasami w różnych miejscach. Schowane one były tak sprytnie i w bezpiecznem miejscu, że wszelkie usiłowania ajentów stały się bezowocnemi. Dopiero ajentowi Günsbergowi udało się wykryć onegdaj przechowawczynię rzeczy skradzionych w osobie Julji Knysz, właścicielki traktjerni w szynku Leona Dickera, przy ulicy Gródeckiej. Rewizja u Knyszowej przedsięwzięta, dała nadspodziewane rezultaty. Poznachodzono różne przedmioty kosztowne, jak futra i mniej kosztowne, a nawet niektóre przedmioty kościelne. Wielu podejrzanych sprawców kradzieży znajduje się już pod kluczem, między nimi naturalnie znajduje się i „passerka" Knyszowa.

Gwałt publiczny. Żołnierz policyjny patrolując na posterunku w nocy z niedzieli na poniedziałek, nad ranem około godziny 4-tej, ujrzał na ulicy Stromej kobietę, niejaką Honoratę Filipowską, leżącą bez przytomności, zbitą okropnie i ze złamaną nogą w dodatku. Przywzwany na miejsce rewizor Taulez uczyniwszy natychmiast dochodzenie, dowiedział się, że dziewczyna została napadniętą przez dwu drabów, którzy gdy im się poddać nie chciała, zbili ją tak strasznie i pozostawiwszy nieszczęśliwą w tym stanie na ulicy — uciekli. Ponieważ pokaleczona nie umiała podać nazwisk nieznanych jej mężczyzn, żmudną przeto miał robotę p Taulez; ale po 3 dniach udało mu się wyśledzić zdziczałe indywidua dwu włóczęgów Józefa Szczepaniuka i Jana Leszczaka. Obaj siedzą już w kozie i odpowiadać będą za sprawką zbójecką.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali dla wdowy z dziesięciorgiem małoletnich dzieci po wychodźcy polskim Lisińskim w Zurychu, pp.: Dobrowolski Bronisław z Zaleszczyk zł. 2·60, Konstanty Bauer ze Stanisławowa 1.

Dla biednego krawca, 69 letniego starca, Józefa Widowskiego, złożyły pp.: Aleksandra Torosiewicz zł. 1, Ramułtowa z Janówki 1.

Na korpusy wakacyjne złożyli pp.: Artur Głogowski zł. 50, Zygmunt br. Romaszkan 20; za co komitet składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę w Teatrze letnim po raz piąty „Wielki Mogoł", operetka w 3. aktach a 4. odsłonach Ed. Audrana. Występ panny Seregni, primaballeriny opery della Scala w Medjolanie ze współudziałem *Corps de ballet*; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 po raz czwarty „Ciężkie czasy", satyra sceniczna w 3. aktach Bałuckiego; wieczór o godzinie pół do 8 po raz siódmy „Kurjer cara", wielkie widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 10. obrazach z powieści J. Verne'go, przerobił A. Walewski. Muzyka F. Słomkowskiego. Występ panny Seregni ze współudziałem *Corps de ballet.*

Z teatru ruskiego. W tych dniach przejeżdża teatr ruski z Chorostkowa do Czortkowa, gdzie już we środę dnia 15. b. m. urządzi pierwsze przedstawienie.

Teatr letni.

„Wielki Mogoł" zapełnił onegdaj po raz czwarty przestronną salę Teatru letniego, a wśród tej publiczności zauważyliśmy co najmniej połowę takich widzów, którzy drugi i trzeci raz przybyli dla wysłuchania operetki Audranowskiej. W istocie bowiem utwór to tak niezwykle wdzięczny i melodyjny i oryginalny i wreszcie obfitujący w ustępy poważniejszego stylu — jakich formalnie szkoda dla swawolnej operetki — że za każdym razem słuchacz znajduje ten i ów szczegół nowy, a zachwycający, że w miarę, jak coraz lepiej zapoznaje swe ucho z kompozycją, czem raz więcej znajduje w niej upodobania. Swoją drogą „Wielki Mogoł" nie jest tak łatwy do spopularyzowania — jak to się dzieje niemal z reguły z tuzinkowemi operetkami, w których walc i polka zastępują wszystkie rodzaje i formy muzyki scenicznej — z drugiej wszakże strony wychodzi mu to na dobre, gdyż nie spowszednieje tak rychło i przez długie, długie czasy stanowić musi dla melomanów rzecz, zawierającą powab świeżości.

W równym stopniu, jak ta muzyczka działa atrakcyjnie na słuch, pyszna wystawa „Mogoła" tak pod względem dekoracyjnym, jak kostiumowym — a zwłaszcza już kostiumowym — wywiera niezawodnie swój wpływ magiczny na wzroku. Słyszeliśmy z ust „klasycznego" świadka, który wśród swej włóczęgi po Europie z 10 razy widział „Mogoła" na pierwszorzędnych scenach stołecznych, że nigdzie, ale to absolutnie nigdzie nie spotkał tak wspaniałych i gustownych, a nawet—przytaczamy tegoż słowa własne— marnotrawczo zbytkowych kostiumów, jak te, któremi olśniewa Lwowian p. Radwan w roli ks. Bengaliny i p. Skalska jako Irma, poskromicielka wężów. Gdy wreszcie weźmiemy pod uwagę, że doskonała gra artystów naszych, pod batutą tak niezrównanego kapelmistrza, jak dyrektor Jarecki, musi bezwarunkowo znaleść uznanie gorące wśród najszerszej choćby publiczności teatralnej, to będziemy mieli klucz do rozwiązania zagadki, że „Wielki Mogoł", nawet w naszem apatycznem mieście, w sezonie ogórkowym, po raz czwarty z rzędu zgromadza tłumy widzów. Niezawodnie, że w pewnej części przyczynia się do tej frekwencji i ogródek — okalający nasz Teatr letni, który zanurzony w blaskach elektrycznego światła, sprawia istotnie widok czarodziejski, i muzyka wojskowa, wypełniająca antrakty grą wyborną — i wreszcie dobra, a tania restauracja Kudewicza.

* * *

Rozpoczęto próby z komedji napisanej przez spółkę znakomitych komedjopisarzy, Mosera i Schönthana, pod tytułem „Nasze żony."

W poniedziałek będzie danem przedstawienie składane. Dwie nowe sztuki, jedna powtórzona i balet, zapełnią program wieczoru.

Personal operetkowy, posiłkowany kilku wybitnymi artystami dramatu, pracuje nad wodwilem „Koho." Oprócz tego jest już w przygotowaniu, a raczej na ukończeniu, operetka Offenbacha, która tak niezmiernie była lubianą przez naszą publiczność, pod tytułem „Pericola"

Dyrekcja ma w zapasie kilka najnowszych utworów francuskich, a do tych należą „Nagroda za cnotę" (Prix Montyon), „Dwanaście żon Jafeta", „Moja kuzynka", „Czarna dama" i inne.

Rada miasta Lwowa.

Lwów dnia 9. lipca. Przy dość małym komplecie — jak w początku kanikuły — rozpoczęła wczoraj rada miasta posiedzenie o w pół do 8-mej. Przewodniczący p. Marchwicki zagaił posiedzenie zaproszeniem rady na zamknięcie roku szkolnego w zakładzie ciemnych na poniedziałek 13. lipca o godzinie 10. rano.

Urlopy 6-tygodniowe otrzymali pp. radni Walewski, Janowski, Radziszewski i Jonasz.

Z porządku dziennego załatwiono przychylnie sprawę wypowiedzenia kapitału 14.000 zł. przez spadkobierców ś. p. Antoniego Chylińskiego, który uczynił fundację posagową dla dziewcząt sierót po rzemieślnikach.

Następnie przyszła pod obrady sprawa polepszenia bytu urzędników manipulacyjnych magistratu. Podali oni mianowicie jak wiadomo 3 lat temu już petycję o polepszenie im płac, jak to uczyniono już z innemi kategorjami urzędników.

Referent p. dr. Goldman przedstawił radzie wniosek magistratu, w jakim kierunku miałoby mieć miejsce owo polepszenie, mianowicie podwyższenie t. z. kwaterowego o 50%.

Sekcja V. reprezentacji gminnej była jednak innego zdania, gdyż ci urzędnicy, którzy

…ają mieszkania w naturze, byliby *eo ipso* z góry pozbawieni dobrodziejstwa podwyższenia kwaterowego. Proponowała więc podwyższenie płacy wszystkim o 100 zł. rocznie.

Radny p. Jonasz stawia wniosek progresywnego podwyższenia i tak: starszym komisarzom po 200 zł., młodszym po 150, zaś najmłodszym po 100 zł. rocznie.

Dodatkowo proponuje p. Rewakowicz prócz wniesionego przez sekcję V. podwyższenie płacy, jeszcze podwyższenie dodatku kwaterunkowego o 60 zł. rocznie.

Wnioski powyższe popierali gorąco pp. radni bardasz, Dulęba, Kochanowski, Stokowski, Czerny i dr. Piętak zaś był przeciw wnioskom p. Rewakowicza, aby podwyższać kwaterowe, gdyż zdaniem p. dra Piętaka za mała by wówczas była różnica między urzędnikami o wyższych studja. a manipulacyjnymi, tj. najniższymi. (Nawiasem powiedziawszy, ogromną cyfrę czynności konceptowych załatwiają urzędnicy manipulacyjni, jak np. komisarze dzielnic i dwudziestu niemal jeszcze na innych stanowiskach pozostających).

Po długiej dyskusji zrzekł się p. Jonasz wniosku swego i przyłączył się do wniosku samoistnego p. Rewakowicza.

Przy głosowaniu przyjęto tak wniosek sekcji V., jakoteż wniosek p. Rewakowicza.

Przyjęto dalej plany budowy szkoły imienia Zimorowicza w górze ulicy Łyczakowskiej za kaplicą; przyjęto również sprawozdanie o kosztach robót w r. 1890 przy przesklepieniu Pełtwi wykonanych.

Nastąpiło posiedzenie tajne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Otwarcie drugiego toru na kolei Karola Ludwika od Dembicy do Lwowa nastąpiło wczoraj.

Powiatowa kasa Oszczędności w Dolinie. (Rachunek za I. półrocze 1891). Stan bierny: Wkładki: 82.237 zł 09 ct. Wierzyciele 3000 zł Saldo od setek 2.180 zł. 91 ct. Reszta zysku z roku 1890 948 zł. 27 ct. Stan czynny: Dłużnicy: 82.369 zł. 67 ct. Koszta administracji 653 zł 71 ct. Gotówka 5342 zł. 59 ct. Obrót kasowy 206.921 zł.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 27. czerwca do 4. lipca 1891 r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 9·80 do 10·30, żyto 7·20 do 7·55, jęczmień browarny 6·— do 6·35, pastewny 5·10 do 5·35, owies 7·10 do 7·40, hreczka 8·25 do 8·65, kukurudza zeszłoroczna 5·75 do 6·50, nowa —·— do —·—, groch do gotowania 6·50 do 7·50, pastewny 5·— do 6·—, fasola 5·— do 5·75, bobik 5·75 do 6·30, wyka 5·— do 5.35, koniczyna 40·— do 45 —, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 22·— do 24·—, anyż płaski 20·—, do 22·—, kminek 17·— do 19·—, rzepak zimowy 12·50 do 13·75 na jesień —·— do —·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 9·50 do 10·—, nasienie lniane 11·50 do 12, chmiel na jesień —·— do —·—, nafta zwykła 14·25 do 15·25, salonowa 16·50 do 17·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany i podatkiem konsumcyjnym 52·75 do 53·10.

Przegląd polityczny.

* „Z dobrze poinformowanej“ strony donoszą z Rzymu do *N. fr. Presse*, jako rzecz pewną, że przy odnowieniu trójprzymierza forma traktatu o tyle uległa zmianie, iż Włochy nie figurują obecnie, jako sprzymierzone tylko z Niemcami, a pośrednio jeno z Austrją, ale spisany został formalny sojusz potrójny, w którym dla każdego z kontrahentów urosły pewne prawa i obowiązki wobec obu tamtych. Szczegółowo biorąc, przyjęły Włochy na siebie pewne wzajemnowcze zobowiązania na wypadek jakiejś komplikacji na Wschodzie, dotyczącej Austro-Węgier. Zresztą — kończy rzymski korespondent — odnowienie to dotyczyło tylko stosunku Włoch do Austrji, gdyż pomiędzy Niemcami i Austrją wszelka renowacja była na razie zbędną.

* Organ postępowców serbskich *Videlo* dowodzi, że przeróżne symptomata wskazują na to, iż Rosja zawsze jeszcze dba żywiej o interesa Bułgarji (?!), aniżeli Serbji. Na wszelki sposób należało — zdaniem p. Garaszanina — podróż młodego króla do Petersburga odroczyć aż do jego pełnoletności, obecnie bowiem wypadnie ona nie na jego korzyść, ale tych osobistości z regencji i rządu, których jest dziełem.—Na czele jednego z ostatnich numerów gazety urzędowej ogłosił nauczyciel króla, pułkownik Miskovic, rezultaty egzaminu swego koronowanego elewa, odbytego w czasie od 13. czerwca do 2. lipca br. Jak raport zapewnia, młodziutki król zdał „ze znakomitym sukcesem“ następujące przedmioty: religja, geometrja i algebra, fizyka i chemja, historja Serbji, nauka o broni, taktyka, historja powszechna; języki: łaciński, niemiecki, francuski i angielski.

Utworzone w Swilajnaczu „Towarzystwo federacji bałkańskiej“, zwołało na 1. sierpnia walne zgromadzenie wszystkich swoich komitetów krajowych.

* *Sławianskija Izwiestija* — organ towarzystwa słowiańskiego w Petersburgu — powątpiewa bardzo o możebności urzeczywistnienia projektu, jaki niedawno powstał w prasie czeskiej celem zwołania powszechnego kongresu słowiańskiego w Wyszehradzie. Kongresowi takiemu stoją — zdaniem *Sław. Izw.* — na przeszkodzie ogólne wady narodów słowiańskich, mianowicie brak poczucia wspólności interesów słowiańskich, brak bezstronności u ich przewódców i brak poszanowania przekonań drugich ludów. Większość Słowian — dowodzi dalej to pismo — jest zarażona nerwową ekskluzywnością i niewielu tylko Słowian zdołałoby, przez parę godzin debatując nad ogólnemi sprawami Słowiańszczyzny, wznieść się do wyższych horyzontów a zapomnieć o swoich ciasnych interesach lokalnych. Równie charakterystycznym objawem wszelkich zgromadzeń reprezentantów słowiańskich, był zawsze fanatyzm i upór poszczególnych osobistości, skutkiem czego naturalnie niemożebną byłaby swobodna. spokojna wymiana myśli na temat pewnych drażliwych wzajemnych stosunków. Łatwo się domyśleć, kogo tutaj w pierwszym rzędzie ma organ petersburski na myśli. Oczywiście nas, Polaków, co do których się obawia, że z trybuny takiego wiecu opowiedzieliby Europie parę epizodów ze stulecia „ojcowskich“ rządów białego cara w ziemiach polskich.

* Przy wyborach uzupełniających w irlandzkiem hrabstwie Carlow, odniósł zwycięstwo — pomimo żwawej agitacji Parnella,—pewien antiparnellista znaczną większością głosów. Nie wiele tedy pomogło pono temu byłemu półbożkowi Irlandczyków, że małżeństwem swojem z „wesołą“ panią O'Shea, uregulował swoje anormalne i gorszące przedtem stosunki familijne.

* *Gil Blas* ogłosił ciekawą rozmowę jednego ze swych reporterów z pewnym senatorem, w którym ogół domyśla się byłego ministra Barthélemy-Saint-Hilaire'a. Mniejsza o to, kto wypowiedział zdania, przytoczone w tej rozmowie — wyrażają one bądź co bądź opinję pewnych kół dyplomatycznych we Francji, które przeciwne są zbliżeniu się do Rosji i wierzą poniekąd w pojednanie Francji z Niemcami. „Trójprzymierze — wyraził się ów senator — nie zwraca się bynajmniej przeciw Francji; wymierzone jest ono wyłącznie przeciwko Rosji i oznacza usprawiedliwioną obronę cywilizacji zachodniej przeciwko rosyjskiemu barbarzyństwu. Gdyby się nawet Anglja przyłączyła do trójprzymierza, to nie byłoby wtedy przyczyny do obaw. Neutralna Francja nie ma się czego obawiać i powinna przymierze z Rosją odrzucić, gdyż zwycięstwo Rosji byłoby jednoznaczne ze zwycięstwem barbarzyństwa. Francja zresztą zdradzając w ten sposób cywilizację, nie odniosłaby żadnej korzyści: pokonanej przypadłby w udziale los Polski, a gdyby została zwycięską, a nawet odzyskała Alzację i Lotaryngję, to stałaby się po wszystkie czasy podległą barbarzyńskiej potędze państwa północnego.“

* Do nowego zbratania się pomiędzy flotą angielską a włoską przyszło w Wenecji z powodu przyjazdu króla Humberta na poświęcenie okrętu „Sicilia“. Już na dworcu kolei żelaznej został królowi przedstawiony angielski admirał Hoskins, oraz książę Battenberg, brat księcia Aleksandra. Król Humbert wyraził admirałowi Hoskinsowi wielką swą radość z powodu obecności floty angielskiej. Oficerowie angielscy byli następnie obecnymi na uroczystości poświęcenia, a król Humbert przyrzekł w środę odwiedzić admirała na pokładzie jego okrętu. Tegoż dnia odbył się w Wenecji bankiet na cześć oficerów angielskich, w którym wzięli udział wszyscy wyżsi wojskowi, obecni w Wenecji. Wszystkie włoskie pisma półurzędowe zamieszczają szumne artykuły z powodu obecności floty angielskiej. Zajście to — tak pisze nawet opozycyjny *Adriatico* — ma po znanych oświadczeniach Rudiniego i Fergussona jak największe znaczenie; jest ono potwierdzeniem ugody angielsko-austrjackiej. Trójprzymierze nie jest we Włoszech popularnem; osładza je wszelako porozumienie z Anglją, państwem najwolnomyślniejszem, najsilniejszem i najwięcej pokojowem.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 9. lipca. Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.* że na grecko-katolickim synodzie prowincjonalnym, ktry ma się odbyć we Lwowie w jesieni tego roku, prezydować będzie specjalny delegat papieski. Jest to dowodem żywego zainteresowania się, jakie Watykan okazuje wobec wyników synodu. Najważniejsze przedmioty obrad synodu stanowić będą: przywrócenie rozluźnionej obecnie karności pomiędzy grecko-katolickiem duchowieństwem w Galicji i na Bukowinie; uregulowanie spornych kwestyj liturgicznych, szczególniej zaś zasadnicze rozszerzenie materjału naukowego i podniesienie ogólnego poziomu wykształcenia w seminarjach duchownych. Stolica św. spodziewa się, że uchwały synodu stanowić będą skuteczną ochronę przed agitacją prawosławno-panslawistyczną wpośród grecko katolickiego duchowieństwa (*Cz.*).

Paryż 9. lipca. Według nadeszłych tu wiadomości, gubernator Palestyny, stosownie do rozkazu sułtana i odpowiednio do życzeń jeneralnego konsula francuskiego, zabronił Grekom używania północnych schodów, prowadzących do stajenki Jezusa w Betlejem i polecił mudirowi betlejemskiemu, żeby wobec jakiegokolwiek przekroczenia tego zakazu, użył w razie potrzeby siły wojskowej. Chodzi tylko jeszcze o ostateczne porozumienie się między reprezentantami Francji i Rosji w Stambule. Porozumienie oprze się prawdopodobnie na tej zasadzie, że Francji przysługuje opieka nad wszystkiemi katolickiemi instytucjami w Ziemi św., podczas gdy protektorat Rosji odnosi się jedynie do rosyjsko-prawosławnych kościołów na Wschodzie; w sprawie betlejemskiej zaś chodzi jedynie o grecko-prawosławnych poddanych sułtana. (*Cz.*)

Budapeszt 10. lipca. Posiedzenie izby posłów. Prezydent ministrów hr. Szapary zawiadamia, że wkrótce wniesiony zostanie projekt ustawy o sądownictwie kurji królewskiej w sprawach wyborczych. Co się tyczy projektu ustawy o sądownictwie administracyjnem, rząd nie ponosi żadnej winy, że dotąd przedłożenie to wniesionem nie zostało. Rząd wniesie je możliwie jak najrychlej i równocześnie z reformą administracyjną przedłoży do sankcji królewskiej. Prezydent ministrów występuje kategorycznie przeciw pogłoskom o tajemnych ugodach ze stronnictwami, wykazując, że ponieważ dwa skrzydła opozycji negują obecną prawno-państwową podstawę, przeto koniecznem jest, ażeby istniała opozycja, opierająca się na podstawie prawno-państwowej. Porozumienie się rządu i większości z tą opozycją w kwestji reformy administracyjnej nie oznacza bynajmniej zgody zupełnej. (*Ironiczne śmiechy na skrajnej lewicy.*) Prezydent ministrów zaznacza, że we Węgrzech istnieje jedyna tylko polityczna narodowość i spodziewa się, że dobrą administracją i sądownictwem pozyska wszystkie narodowości dla idei państwowej.

Skrajna lewica hałasując przerywa prezydentowi ministrów w dalszym toku mowy, chcąc go zmusić do zrzeczenia się głosu, w skutek czego prezydent izby energicznie wzywa izbę do porządku. Zamięszanie dosięga punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy prezydent ministrów oświadcza, że przewaga komitatów węgierskich przeszkadzała dotychczas rozwojowi państwa węgierskiego. Następuje wśród opozycji gwar nie do opisania. Po przywróceniu z wielkim trudem spokoju, oświadcza prezydent ministrów, że głównem zadaniem rządu będzie utrzymanie finansów państwa, podniesienie rolnictwa i przeprowadzenie potrzebnych reform. W tej pracy rząd nie da się sprowadzić na manowce tępemi lub zatrutemi strzałami opozycji. Po zakończeniu mowy urządziło stronnictwo rządowe prezesowi ministrów, opuszczającemu salę posiedzeń, w sali i w korytarzach wielką, kilka minut trwającą owację, podczas czego opozycja odzywała się ironicznymi okrzykami: Oho! (*G. L.*)

Londyn 10 lipca. W izbie gmin oświadczył Fergusson, że stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są zadawalające. Anglja nie zobowiązała się niczem względem Włoch, lecz wymieniła jedynie zapatrywania z tem państwem w sprawie utrzymania *status quo* i pokoju na morzu Śródziemnem. Anglja nie przystąpiła do trójprzymierza. którego warunki nie są jej znane. Fergusson ubolewa nad mową Labouchèra, któraby mogła zachęcić Francję do prowadzenia wojny o odebranie Alzacji i Lotaryngji. Sympatje Anglji znajdować się będą po stronie mocarstwa. które chce pokoju, a nie po stronie tej, która pokój złamie. Dla interesów i życzeń Anglji pożądanem jest utrzymanie pokoju. (*G. L.*)

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 10. lipca. (*Z izby posłów*). P. Russ wnosi podwyższenie subwencji dla Muzeum handlowego o 20.000 zł.; oświadcza się za konsekwentnem inkameryzowaniem kolei żelaznych i wreszcie wykazuje potrzebę wybudowy kanału „Dunaj-Odra“.

P. Hallwich kreśląc krytyczne położenie młynarstwa w Czechach, uprasza dlań o ulgi taryfowe.

Po uchwaleniu odnośnych pozycyj etatu handlowego, przychodzi pod obrady rozdział: „poczta, telegraf, pocztowe kasy oszczędności.“ Pierwszy zabrał głos p. ks. Chotkowski, omawiając poszczególne życzenia Galicji w tej mierze, z których najważniejsze dotyczy pomnożenia urzędów pocztowych i personalu. W Galicji, gdzie w ogóle istnieje tylko 23 skarbowych urzędów pocztowych z 7 poczt. ambulansami, wypada na 10.000 mieszkańców 1 urząd pocztowy. Mowca porównuje ruch korespondencyjny i pocełkowy w Galicji z takimże ruchem w innych krajach i ze statystyką w ręce wykazuje, że pod względem rozmiarów tego ruchu, Galicja zajmuje jedno z miejsc naczelnych. A ruch ten musi obecnie opanowywać mała stosunkowo liczba źle płaconych urzędników! Polepszenie płac dla trzech najniższych stopni urzędniczych, jest po prostu przykazaniem samej ludzkości. W końcu podnosił mowca z naciskiem obowiązek święcenia niedzieli (*oklaski* na prawicy).

P. Hajek domaga się, aby opłata przy przekazach pocztowych do 10 zł. tylko 5 ct. wynosiła. Następnie uskarża się mowca, że równouprawnienie językowe nie bywa w Czechach w praktyce wykonywane. — Minister handlu zabierając głos, upewnia izbę, że głównem staraniem rządu i administracji pocztowej jest poprawa stosunków awansu niższej kategorji urzędniczej. Co do postulatów p. Chotkowskiego oświadcza minister, że upaństwowienie galicyjskich urzędów pocztowych zostanie w ciągu 2 lat w całości uskutecznione; dalej, że Kraków otrzyma wkrótce większą liczbę listonoszów, w końcu, że stosunki awansu pocztowych urzędników w Galicji nie są wcale gorsze, aniżeli w innych krajach koronnych. Na ostatek omawia uchwały i rezultaty ostatniej konferencji paryskiej w sprawie telegrafu.

Po bezbarwnej mowie Schlesingera, przerwano rozprawę. — Dr. Weigel przemawiał teraz za ustanowieniem jakiegoś opatrzenia starości dla manipulantek pocztowych, telegraficznych i kobiet, w służbie kolei państwowych zostających. Mowca nie podziela zapatrywania, jakoby kobiety nie były do służby pocztowej i telegraficznej przydatne. Przeciwnie, ze strony kompetentnej słyszał niejednokrotnie to zapewnienie, że z reguły odznaczają się one w służbie pilnością, pracowitością i sumiennością. Wprawdzie pan minister handlu zapowiedział, że dla manipulantek pocztowych zostanie to i owo uczynione, byłoby jednak do życzenia, aby również pomyślano i o innych kategorjach żeńskiego personalu, w służbie państwowej zostającego.

Na Węgrzech rozwiązano w zadowalający sposób kwestję emerytury manipulantek pocztowych. Owóż ta sama instytucja zaleca się usilnie także dla kobiet. pozostających w służbie kolei państwowych, które okazały już dostatecznie, że są w zawodzie swoim nienagannemi. Jener. dyrekcja kolei państw. powzięła to nader roztropne, duchowi czasu odpowiednie i humanitarne postanowienię, że wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych będą do służby tych kolei przyjmowane. Otóż uwzględnienie tych kategoryj urzędniczych przy regulacji emerytury, wypada jeno jak najgoręcej zalecić. (*Oklaski*).

Specjalny sprawozdawca Russ odpowiada nasamprzód na wywody Chotkowskiego, że równomierne wprowadzenie odpoczynku niedzielnego w galicyjskich urzędach pocztowych, jest z uwagi na kurs pocztowy niewykonalne, w przeciwnym bowiem razie ustałby kompletnie ruch pocztowy. Po odparciu przez sprawozdawcę kilku zarzutów przeciw pocztowym kasom oszczędności, przyjęto tytuł powyższy bez zmiany i przerwano posiedzenie.

Wiedeń 10. lipca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział minister handlu na interpelację Exnera i Steinwendera w sprawie wypróbowania mostów kolejowych i oświadczył, że administracja państwowa nieustannie uważa na to, aby ruch na mostach kolejowych był bezpieczny. Katastrofa koło Mönchsteinu skłoniła jeneralną inspekcję kolei do ponownego przypomnienia zarządom kolejowym istniejących przepisów.

Funkcjonarjusz inspekcji kolei wysłany na miejsce katastrofy do Szwajcarji w sprawozdaniu swem powiada, że przyczyną nieszczęścia była szczególniejsza konstrukcja mostu i wadliwe utrzymywanie góra, a te przyczyny nie dadzą się zastosować do kolei austrjackich.

Rekonstrukcja mostów na kolejach państwowych kosztowała przeszło cztery miljony reńskich, a taką samą kwotę wstawiono do budżetu przyszłorocznego.

Rząd przedłożył projekt ustawy, przyznającej bezpieczeństwo pupilarne i kaucyjne obligacjom galicyjskich pożyczek krajowych z dnia 28. lutego 1884, z 28. grudnia 1884, z 16. stycznia 1885, z 14. kwietnia 1888, z 30. kwietnia 1888 i z 19. stycznia 1891.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu. Przy etacie kolei państwowych przemawiali: Burgstaller, Stoehr, Baranella, Kaftan i Heilsberg.

Bacquehem przyrzekał uwzględnić przeważną część żądań.

Wiedeń 10. lipca. Rada państwa zostanie dnia 18. b. m. odroczoną do jesieni.

Wiedeń 10. lipca. Deputacja, składająca się z Wł. Gniewosza, burmistrza Sterna i p. Blocha, udała się do Gautsch, w sprawie aktywowania gimnazjum w Buczaczu. Gautsch odpowiadał, robiąc pewne nadzieje dosyć nieokreślone, wobec tego Stern upraszał go o stanowczą odpowiedź, ażeby miasto wiedziało, czy ma zacząć budowę. Gautsch przyrzekł, że porozumie się z referentem i jeszcze przed końcem sesji da odpowiedź.

Wiedeń 10. lipca. Dowiaduję się, że Chrzanowski wniesie w Kole polskiem, ażeby w sprawie Morskiego Oka, Koło z powodu nieobecności hr. Taaffego, zwróciło się wprost do hr. Kalnoky'ego.

Wiedeń 10. lipca. W czasie wczorajszego posiedzenia izby, zastrzelił się na schodach, wiodących do lewej galerji, niejaki Antoni Schuppa, człowiek 53-letni. Lekarze parlamentarni, którzy pospieszyli do samobójcy, skonstatowali jedynie jego śmierć natychmiastową. Detonacja, która słyszana była w sali i na galerjach, wywołała z razu zamięszanie ogólne, tak, że na kilka minut przerwał Chlumecky posiedzenie. Istnieje przypuszczenie, że samobójca pozbawił się życia w przystępie obłędu.

* * *

* Komisja dla wstępnych narad nad projektem kodeksu karnego ukonstytuowała się i wybrała dra Herbsta swoim przewodniczącym, a dra Ferjancica jego zastępcą. W przyszły wtorek ma komisja zastanawiać się, jaki ma przyjąć *modus procedendi*.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 10. lipca. Ks. Nykita czarnogórski przybył tu wczoraj wieczór wraz z synem ks. Daniłą w najściślejszem incognito i dziś jadą obaj do Heidelbergu.

Berlin 10. lipca. Przedłożenie, dotyczące ufortyfikowania Helgolandu, żąda 6 milj marek.

Żona ambasadora włoskiego, hr. de Launay, zmarła tutaj w dniu wczorajszym.

Reichscorrespondenz zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd rosyjski podwyższył taryfy dla przewozu zboża.

Wenecja 10. lipca. Z Korfu donoszą, że zachodzi obawa, iż wkrótce wybuchną tam ponownie rozruchy antiżydowskie.

Belgrad 10. lipca. Wersje o dniu i miejscu prezentacji młodego króla serbskiego na dworze austrjackim, są co chwila inne. Obecnie znów zapewniają, że około 10. sierpnia uda się on do Ischl, gdzie podówczas przebywać będzie cesarz Franciszek Józef.

Wiedeń 10. lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 296·37; renta majowa 92·60 — srebrna 92·50 — złota 111 — marcowa 102·75 — węgierska złota renta 105·40; alfoldzkie 2 2·50; siedmiogrodzkie 200·25; nordbany 27·40; ludwiki 212·50; statsbany 289.

Charleroi 10. lipca. Strejk górniczy po 7?-dniowem trwaniu, ustał zupełnie.

Amsterdam 10. lipca. Pod Lochem wykoleił się pociąg pospieszny idący z Arnchem. Dwaj konduktorzy ciężko ranni, z pasażerów nikt nie doznał uszkodzenia.

Wiedeń 10. lipca. Na zażalenie krakowskiej rady gminnej, iż namiestnictwo unieważniło jej uchwałę zmierzającą do uczczenia setnej rocznicy konstytucji 3. maja, orzekł trybunał państwowy, iż przez to unieważnienie namiestnictwo naruszyło §. 13. zasadniczej ustawy państwowej.

Wiedeń 10. lipca. Według *Pol. Corr.* król serbski wyjeżdża 22 przez Odessę, Kijów i Moskwę do Peterhofu, gdzie stanie 2. sierpnia. Podróż ta postanowioną była dwa miesiące temu i nie ma bynajmniej znaczenia jakiejś manifestacji. Wiadomość, że cesarz austrjacki przyjmie króla serbskiego wywołała w Belgradzie zedowolenie.

W sprawie zabójstwa Rudolfa i Julji Emeder, aresztowała policja czterech podejrzanych, pomiędzy tymi bratanka Emedera.

Z Gastein, Pusterthalu i wielu innych miejscowości donoszą o znacznych szkodach skutkiem oberwania się chmury.

Petersburg 10. lipca. Krążą pogłoski, że zmarły Dołgorukow, były generalny gubernator Moskwy, pozostawił długi list do cara, który jest rodzajem memorandum o wewnętrznej sytuacji w Rosji.

Spotkanie serbskiego Aleksandra z carem ma się odbyć w Peterhofie.

Szef drugiej brygady strzelców, jenerał Czajkowskij, mianowany został komendantem twierdzy w Demblinie, jego poprzednik jenerał Komarów. mianowany komendantem twierdzy w Warszawie.

Berlin 10. lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza nominację ministra Thielena naczelnikiem państwowego urzędu kolejowego.

Belgrad 10. lipca. W Kragujewaczu odbył się walny wiec liberałów z całego kraju i powziął uchwałę, że za wydalenie Natalji jest wyłącznie tylko radykalny rząd odpowiedzialny.

Ateny 10. lipca. Doniesienia z Krety, oparte na urzędowych źródłach tureckich, zapewniają, że bezpodstawne są zupełnie alarmujące wiadomości prasy greckiej; od trzech bowiem tygodni nie dopuszczono się na Krecie ani jednego morderstwa, które mogłoby być poczytane za akt zemsty.

Montevideo 10 lipca. Parowiec niemiecki „Cleopatra“, płynący z Hamburga, został rzucony na drodze magellańskiej na skały. Okręt prawdopodobnie zupełnie stracony, załoga i podróżni uratowani.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 lipca 1891 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. Marmoross, z Karowa. F. Jaruntowski, z Twierdzy. K. Rościszewski, M. Rościszewska, z Rosji. Hr. S. Romer, z Psar. W. Dannenmann, M. Kunodź, F. Puchinger, z Wiednia. I. Böttinger, z Hamburga. I. Gabriel, z Czerniowiec. I. Pereles, z Leneschitz. S. Wittmayer, z Wiednia.

HOTEL ZORZA. L. Cybulska, z Humniska. C. Tustanowska, z Czereza. W. Mierzeński, z Krzywotuł. L. Zwinogrodzki, z Żytomierza. M. i K. Zaczek, z Wołynia. E. Makay de Mako, z Węgier. J. Vormann, z Dusseldorfu. J. Fallböhmer, ze Skolego. M. Margulies, z Jas. E. Zagórski, z Kołodziejówki. W. Tustanowski, z Oskrzesiniec. A. German, z Węgier. Dr. br. Csillik, z Tarnopola. K. Winkler, z Frankfurtu. J. Grünbaum, z Erlau.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 10. Lipca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 —	214 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	240 —	243 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	214 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 30
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 50	99 20
„ krajowego 4 i pół proc. w. a, los. 51 l.	98 90	99 60
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	97 6	98 3
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 90	96 60
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 60	00 30
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	95 80	96 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ 3½% „ „	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	49	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 50	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 20	101 9
Pożyczki kraj. 6% w. a.	10? 60	— —
„ „ 4½% w. a.	98 50	99 20
„ „ 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	28 50
„ Stanisławowa	[illegible]	28 25
Monety.		
Dukat cesarski	5 58	5 ?8
Napoleondor	9 28	9 40
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 31	1 41
„ „ papierowy	1 27¾	1 29¾
100 marek niemieckich	57 45	58 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. Lipca 1891 r. (godz. 2 min. 28 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	88 50	88 20
„ węgierskie banku kredytowego	341 50	342 50
„ Banku anglo-austrjackiego	158 50	158 50
„ Unionbanku	236 50	236 50
„ kolei Karola Ludwika	212 75	212 75
„ kolei północnej	275 —	— —
„ kolei połudn iowej (Lombardy)	102 62	102 75
„ kolei państwowej	290 —	289 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	212 —	212
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 50	197 50
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	152 50	152 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	163 75	164 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 25	211 —
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	1 50	211 50
Renta węgierska złota 4-proc.	105 35	105 35
Akcje Bankvereinu	112 50	112 50
Rosyjski rubel papierowy	1 28 ¼	1 28
Losy premiowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	296 25	295 87
Renta papierowa	—	
Marki	— —	—
Napoleondery	9 37	— —
Berlin, dnia —. Lipca 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·03	8 12	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·3?		**3·15**
„ „ na Podzamcze		2·?8	**7 01**		**2·38**
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	**12·19**				
Z Czerniowiec	6 53	**8·00**	2 00	**11 52**	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	**8 30**	2·28	**4 15**	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10 31		10 42
„ „ z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 30				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	**8·05**				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	**8 53**				
Do Czerniowiec	2 30	9 16	**10 24**	**5·24**	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					**7·40**
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 10. Lipca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9 50 — 10·30	9·25 — 10·—	8·90 — 9·85	9·5? — 10·00
Żyto	7·— — 7 50	6·50 — 7·20	6 20 — 7·05	7·— — 7·6?
Jęczmień	7 — — 7·50	6·— — 6·75	5·75 — 6·50	6 2? — 7·25
Owies	7 — — 8·—	7 — — 7·35	6 40 — 6 75	7·50 — 8·—
Groch	—·— — —·—	6·— 10·—	6·— 10 50	6·30 — 9·75
Wyka	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—
Rzepak	12 — 13 50	12·— 13·—	12 — 13·—	12·25 — 13 6?
Lnianka	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—
Konicz. czerw.	42·— 52·—	41·— 48·—	41·— 47·—	42 — 52·—
Konicz. biała	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—
Konicz. szw.	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—	—·— — —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 18·— do 19 50 zł.

Usposobienie spokojne, w handlu nie ma żadnej inicjatywy do transakcji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

pó 1½ centa od wyrazu.

Inteligientna osoba przyjmie obowiązek gospodyni domu: tylko u księdza na większej plebanji. Adres: Lwów, Hotel Podolski. Zarzycka. 549

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Uczeń z ukończoną VI. klasą gimnazjalną chcący się poświęcić zawodowi aptekarskiemu, znajdzie umieszczenie natychmiast w aptece w Zaleszczykach S. Fajetanowicz. 548

Kamienica jedno piętrowa z trzema frontami. Ulica Akademicka l. 28, jest z wolnej ręki do sprzedania. 542

W skutek zakupna lokomobili do sprzedania 2 dotychczas używane **młocarnie** w zarządzie dóbr Lubycza.

Na sprzedaż karetę podwójną używaną oglądać można we dworze w Pustomytach, przystanek kolei Państwowej stryjskiej o pół godziny od Lwowa.

Od września — dla dwóch studentów mieszkanie z utrzymaniem. Pierwszeństwo mają uczniowie gimnazjum Franciszka Józefa z klas wyższych. Zgłoszenia pożądane przed wakacjami Bliższe szczegóły ul. Długosza 7. J. Maszkowska.

Praktykant inżynierji znajdzie zaraz zajęcie u inżyniera autoryzowanego na prowincji. Wymagane studja ukończona politechnika na wydziale inżynierji. Pensja 500 zł. Posada korzystna dla młodych ludzi, zamierzających starać się o autoryzację. Wiadomość w biórze informacyjnem Wgo Litwińskiego, we Lwowie. 561

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Nauczycielka muzyki i różnych robót poszukuje umieszczenia. 552

Nowo założona konc. fabryka stór, rolet i żaluzyj Antoniego Dahlkego we Lwowie, Piekarska 21, poleca swe wyroby tylko w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach, cenniki gratis, termina najkrótsze. 560

Poszukuję wierzchowca silnego, łagodnego, maść obojętna. Dokładny opis wraz z podaniem ceny upraszam pod l. 9. p. r. Lwów.

Do kąpieli mydełka pływające, kokosowe, żółtkowe i cytrynowe wyśmienitej jakości poleca fabryka mydeł E. & J. Friedrichów, Lwów, Krakowska 13. 558

Kupno — sprzedaż! Kto chce kupić lub sprzedać: **dobra, folwark, kamienicę, realność,** niech się uda łaskawie do Bióra Wywiadowczego „Europejskiego" **Cezara Bilewicza,** ulica Krakowska 1. **Honorarjum biurowe do 10.000 zł. jeden procent** wyżej **10.000 zł. pół procent.** 551

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3. 5.

6 lub 4 pokoje, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3.

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Poszukuje się do Rosji

Nauczycielkę Niemkę

jedynie do nauki języka i pomocy w szyciu dla dzieci.

Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem **J. Polińskiego,** Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 1598

Kupuje i sprzedaje
garderobę męzką i damską, meble, maszyny, złoto, srebro i t. p.
Zakład Jaszczyszyna
w gmachu teatralnym 1592

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Słoiki na konfitury i kompoty
we wszystkich wielkościach, również
ŁAPKI na muchy
polecają najtaniej 1593
Gebhardt & Christianus
Magazyn Porcelany i Szkła
Lwów, plac Marjacki.

Uczeń

z ukończoną szóstą klasą gimnazjalną poszukuje lekcji na wieś na czas wakacji za miernem wynagrodzeniem.

Wiadomość w Administracji.



wspaniałe, niezawodne w wykonaniu, najrozmaitsze.
Balony powietrzne przedstawiające różne zwierzęta.
Lampiony w różnych kształtach —
poleca magazyn 1591
HENRYKA MÜLLERA
Lwów, ul. Halicka l. 6.
Cenniki na żądanie franco.

W myśl uchwały Rady nadzorczej z dnia 4. Lutego b. r. zwołuje się

nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

P. T. członków

krajowego Towarzystwa spożywczego

które się odbędzie dnia 18. b. m. o godzinie 6. wieczór **w lokalu Banku zaliczkowego** plac Marjacki liczba 9.

Porządek dzienny:
Sprzedaż realności i piekarni Towarzystwa.
Uchwalenie likwidacji. 1601
Wybór likwidatora.

Dr. W. Kulikowski sekretarz. **Dr. E. Ticl** przewodniczący.

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie 1003

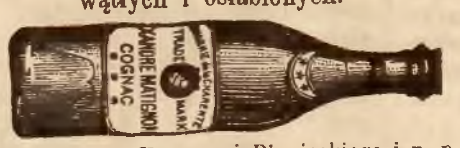
od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

KONIAK KURACYJNY FINE CHAMPAGNE PP. MATIGNON **w mieście Cognac.**

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji przyjemny w smaku, silnie wzmacniający, dla osób wątłych i osłabionych.



We Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u p. J. Kudewicza w Hotelu Europejskim. 527

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



Wiosenne transporta!
Pończoch, Skarpetek
i
Pończoszek dziecinnych
poleca
SKŁAD PŁÓCIEN
stołowej bielizny
i gotowej bielizny
damskiej, męskiej i dziecinnej
M. Bayera i Spółki
Lwów,
ul. Karola Ludwika liczba 1.

L. 5.685. 1586

KONKURS.

Magistrat miasta Kołomyi mając zamiar zdjęcia planu niwelacyjnego miasta, celem projektowania założenia nowej sieci kanałowej w całem mieście, poszukuje technika, który by się podjął tej czynności i uprasza pp. techników, którzy by tę czynność objąć chcieli, o wniesienie swych zgłoszeń do końca lipca 1891 r., wykazując przy tem swe uzdolnienie i praktykę w tym kierunku, i podając oraz wysokość żądanego wynagrodzenia za tę pracę, — względem którego z akceptowanym konkurentem ostateczna umowa zawartą zostanie.

O przydatności projektu rozstrzygać będzie opinja lwowskiego towarzystwa politechnicznego.

Magistrat miasta

Kołomyja, dnia 29. Czerwca 1891.

Burmistrz
Zulauf.

Maison Hermann-Lachapelle **J. BOULET & CIE**, Successeurs
31-33, rue Boinod, à Paris. 529

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.

SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE	MASZYNY PAROWE	MASZYNY PAROWE
horyzontalne pół stałe. Kotły o zwrotnym płomieniu o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni.	prostopadłe pół stałe o sile 1 do 20 koni.	horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.



Te maszyny funkcjonują na Wystawie w Moskwie.

Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesełka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolcrowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. 1000

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

☞ **ZMIANA LOKALU.** ☜

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, **że przeniosłem moją**

CUKIERNIĘ

pod firmą:

JULIUSZ WIERZBICKI

we Lwowie

przy ulicy Akademickiej l. 3 — obok do domu l. 5.

Mając lokal złożony z 4 ubikacyj, urządziłem takowy z całym komfortem i osobnym salonem dla pań, jak również dla panów i palących. 1599

Czując wdzięczność dla Szanownych Gości za dotychczasowe zaszczycanie mnie swem zaufaniem, pozwalam sobie zapewnić, że najusilniejszem mem staraniem będzie i nadal, odpowiedzieć wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem
Juliusz Wierzbicki.

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Rucktera, Sklepińskiego i Beisera. 514



MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)
Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna. Cena pudełka 20 cent., zwój z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.26, 2 zwoje złr. 2.26, 3 zwoje złr. 3.26.
Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach.

LUHI
Mattoniego & WILLE
w Budapeszcie.

Nowa wyborna i tania
szczawa alkaliczna
ze zdroju
Elżbiety.
Cena 14 centów za ½ litrową flaszkę. 1460

We Lwowie u Piotra Mikolascha.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

R. DITMAR
we Lwowie
Ces. król. uprzywilej. fabryczny
SKŁAD LAMP
poleca
do ogrodów i kręgielni
LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE
jakoteż 1415
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.





Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchającego petrolu.

JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33.
Rok założenia 1841.
Poleca:
Materje płócienne na ubrania, również i piki na kamizelki dla dam i mężczyzn.

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

przyjmuje do **końca lipca b. r.** zamówienia na:

pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcji, oraz wszelkie inne odmiany, tudzież **żyto trzcinowe szampańskie i montańskie itp.**

Przyjmuje również zamówienia na **płachty rzepakowe i sztuczne nawozy**

Biura Banku rolniczego do końca września b. r. otwarte **od 9. rano do 3. po południu.** 1600

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bólu i niebezpieczeństwa

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

DO AMERYKI.



KARTY JAZDY 1137
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1·0

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.